

Autor opracowania: prof. dr hab. Marek Bernacki, ATH w Bielsku-Białej
Opracowania ukazały się drukiem w 2002 roku w warszawskim Wydawnictwie ADAMANTAN w serii "Przeczytaj Przed Maturą".

Adam Mickiewicz *Pan Tadeusz* (1834)

Biogram autora

Adam Mickiewicz (1798-1855) – najwybitniejszy poeta polski. Urodził się w Zaosiu k. Nowogródka na Wileńszczyźnie. Studiował na Uniwersytecie Wileńskim. Był jednym z założycieli Towarzystwa Filomatów (1817). W latach 1819-1823 pracował (z przerwą 1821/1822) jako nauczyciel gimnazjalny w Kownie. Za udział w ruchu filomackim w okresie 1824-1829 – został aresztowany, osadzony w więzieniu w Wilnie, a następnie skazany na zesłanie do Rosji. Zezwolono mu jednak na podróże – odwiedził m.in. Odesę, Krym, Petersburg i Moskwę; w kręgach arystokratycznych dał się poznać jako wybitny poeta-romantyk (głośnym echem odbiły się jego improwizacje poetyckie). W latach 1829-1830 Mickiewicz odbył liczne podróże po Europie, w trakcie których przebywał m.in. w Berlinie, Dreźnie, Pradze, Weimarze (odwiedził tam niemieckiego poetę Goethego), Wenecji, Rzymie i Neapolu. Po upadku powstania listopadowego (w którym nie wziął udziału, choć w sierpniu 1831 roku przedostał się do Wielkopolski) w lipcu 1832 roku przybył do Paryża, gdzie znajdowało się największe skupisko polskiej emigracji popowstaniowej. Tu prowadził ożywione życie towarzyskie i kulturalne, od 1840 roku był też wykładowcą literatury słowiańskiej w Collège de France. W 1841 roku związał się z Andrzejem Towiańskim, współorganizując koło Sprawy Bożej (akces do tej religijno-politycznej organizacji był dla Mickiewicza początkiem końca kariery poetyckiej). W roku 1848 wziął czynny udział w Wiośnie Ludów we Włoszech, w 1849 redagował w Paryżu dziennik „Trybuna Ludów”. W 1855, w trakcie wojny krymskiej, jaka toczyła się między Turcją i Rosją, przybył do Stambułu, by wesprzeć formujące się tam legiony polskie. Zmarł nagle, w niewyjaśnionych okolicznościach, 26 listopada 1855 roku (krążyły pogłoski, że został otruty, ale prawdopodobną przyczyną zgonu była epidemia cholery).

W 1890 roku zwłoki poety, pochowanego pierwotnie na podparyskim cmentarzu Montmorency, zostały przewiezione do Polski i umieszczone w sarkofagu w podziemiach katedry wawelskiej. Wydarzenie to było wielką manifestacją patriotyczną.

Uwaga: Tym, którzy chcieliby bliżej zapoznać się z życiem naszego największego wieszca, polecam trzy pozycje o charakterze monograficznym: A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn* (1983) M. Jastrun *Mickiewicz* (1984), oraz J. Łukasiewicz *Mickiewicz* (1996). Osoby bardziej odczytane i lubujące się w eseistyce historyczno-literackiej mogą sięgnąć też po książki J.M. Rymkiewicza: *Żmut* (1987) i *Bakiet* (1989).

Najważniejsze utwory:

Poezje t. 1 (1822; tu: *Ballady i romanse*), *Poezje* t. 2 (1823; tu: *Grażyna* oraz *Dziady* cz. II i IV), *Sonety* (1826), *Konrad Wallenrod* (1828), *Dziady* cz. III (1832), *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* (1832), *Poezje* t. 3 (1833; tu m.in. tzw. „liryki rzymskie”), *Pan Tadeusz* (1834).

Geneza „Pana Tadeusza”

Swój poemat Adam Mickiewicz pisał z przerwami (najdłuższa z nich spowodowana była opieką nad śmiertelnie chorym przyjacielem – poetą Stefanem Garczyńskim) od 1832 do połowy lutego 1834 roku. *Pan Tadeusz* powstał najprawdopodobniej w Paryżu, choć niewykluczone, że pierwsze księgi napisane zostały jeszcze w czasie pobytu poety w Wielkopolsce. Wiadomo, że 15 marca 1834 r. Mickiewicz czytał poemat przedstawicielom polskiej emigracji przebywającym w stolicy Francji, m.in. ks. Adamowi Czartoryskiemu i gen. Karolowi Kniaźwiczowi. Utwór ukazał się drukiem w Paryżu w 1834 r. Wierszowany *Epilog do Pana Tadeusza*, napisany w tym samym czasie, co epopeja, po raz pierwszy został dołączony do utworu w wydaniu pośmiertnym *Pism A. Mickiewicza* (1860) (zob. *Kompozycja*).

Uwaga:

1. Mickiewicz planował napisanie **drugiej części *Pana Tadeusza*** (głównym bohaterem miał zostać syn Tadeusza i Zosi), ale zaniechał tego projektu.

2. Warto pamiętać, że *Pan Tadeusz* był **ostatnim dłuższym utworem poetyckim autora *Dziadów***; w chwili publikacji poematu Mickiewicz miał prawie 36 lat. Od tej pory poświęcił się przede wszystkim życiu rodzinnemu, a także sprawom publicznym, politycznym i religijnym. Gdy napisał ostatnie zdanie poematu, powiedział ponoć: „Zdaje mi się, że nigdy już pióra na fraszki nie użyję”.

3. **Współcześni Mickiewiczowi nie docenili w pełni rangi i wartości utworu**, zarzucając autorowi wybór zbyt banalnego tematu oraz nadmierne zainteresowanie prozaicznym życiem pospolitych bohaterów. Cyprian Norwid szydził z tematyki poematu, pisząc ironicznie: „jedzą, piją, grzyby zbierają i czekają, aż Francuzi przyjdą zrobić im Ojczyznę”. Także Juliusz Słowacki wypowiadał się w podobnym duchu, kpiąc: „Cały *Tadeusz* jest ubóstwieniem wieprzowatości życia wiejskiego”. Jednak u schyłku życia w poemacie zatytułowanym *Beniowski* wyraził swój podziw dla dzieła Mickiewicza:

„Jednak się przed tym poematem wali
Jakaś ogromna ciemności stolica;
Coś pada... myśmy słyszeli – słuchali:
To Czas się cofnął i odwrócił lica,
By spojrzeć jeszcze raz... na piękność w dali,
Która takimi tęczami zachwyca...
Takim różanym zachodzi obłokiem...
Idźmy... znów czasu Bóg... postąpił krokiem”.
(*Beniowski* p. VIII)

(Co więcej, w latach 1846-47 Słowacki sam próbował dopisać dalsze części *Pana Tadeusza*!)

4. Poemat Mickiewicza stał się obiektem licznych przeróbek (**trawestacji**), nie zawsze wysokiego lotu. Zainteresowanych odsyłam do antologii oprac. przez J. Starnawskiego *Adam Mickiewicz w poezji polskiej i obcej*, Wrocław 1961.

5. *Pan Tadeusz*, zgodnie z życzeniem samego autora wyrażonym w *Epilogu* („O, gdybym kiedy dożył tej pociechy,/ Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy.”) – zyskał ogromny rozgłos w kraju i za granicą (przetłumaczono go na ponad 50 języków).

Warto wiedzieć:

Ogromne zasługi w upowszechnieniu najważniejszych scen i wizerunku głównych postaci poematu Adama Mickiewicza miał **malarz Michał Elwiro Andrioli**, który na przeł. lat 70. i 80. XIX w. stworzył aż 58 rysunków do poematu. *Pan Tadeusz* doczekał się także niezliczonych adaptacji scenicznych. Pod koniec XIX wieku popularnym sposobem prezentowania Mickiewiczowskiej epopei narodowej były tzw. **żywe obrazy**, które „konstruowali” z żywych osób na oczach publiczności teatralnej wybitni polscy artyści (np. malarz Wojciech Gerson). W 1945 r. ostatnią taką inscenizację przedstawił w Teatrze Rapsodycznym Mieczysław Kotlarczyk. Pierwsza **ekranizacja filmowa *Pana Tadeusza*** miała miejsce przed wojną w 1928 roku (w reżyserii Ryszarda Ordyńskiego); w latach 1970-71 powstał **serial telewizyjny** wyreżyserowany przez Adama Hanuszkiewicza, a w 1999 na ekrany kin wszedł **film *Andrzeja Wajdy*** (w roli tytułowej wystąpił Michał Żebrowski, Telimeny – Grażyna Szapołowska, Zosi – Alicja Bachleda-Curuś; Hrabiego zagrał Marek Kondrat, ks. Robaka – Bogusław Linda, a Gerwazego – Daniel Olbrychski).

Tematyka

Czas akcji: wydarzenia opisane w *Panu Tadeuszu* rozgrywają się w ciągu 8 dni późnego lata 1811 roku

(księgi I – X) oraz jednej doby „pamiętnej wiosny” 1812 roku, kiedy na Litwę wkroczyły wojska napoleońskie.

„O wiosno! kto cię widział wtenczas w naszym kraju,
Pamiętna wiosno wojny, wiosno urodzaju!
O wiosno, kto cię widział, jak byłaś kwitnąca
Zbożami i trawami, a ludźmi błyszcząca.
Obfita we zdarzenia, nadzieją brzemienna!
Ja ciebie dotąd widzę, piękna maro senna!
Urodzony w niewoli, okuty w powiciu,
Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu”.

(Ks. XI)

Miejsca akcji: Jest ich kilka: 1. majątek (dwór) zamożnego szlachcica, Sędziego Soplicy; 2. graniczące z nim ruiny starego zamczyska Horeszków i 3. zaścianek w Dobrzyniu. Wszystkie wymienione miejsca znajdowały się na ziemi nowogródzkiej, w rodzinnych stronach Adama Mickiewicza.

Warto wiedzieć:

Wśród badaczy twórczości Adama Mickiewicza po dziś dzień trwają spory o to, gdzie tak naprawdę umiejscowiona została akcja *Pana Tadeusza*. Oto co pisze na ten temat monografista poety, Jacek Łukasiewicz:

„Gdzie leży Soplicowo? Pokazywano je na mapach Nowogródzczyzny w Czombrowie, Tuhanowiczach, Gojcieniszkach, szukano nawet w Wielkopolsce (...) Miał rację Stanisław Pigoń dodając do wydania *Pana Tadeusza* w „Bibliotece Narodowej” mapkę Nowogródzczyzny”.

(Zob. też – **Problematyka ideowa. *Pan Tadeusz* jako pochwała kraju ojczystego**)

Trzy główne wątki *Pana Tadeusza*:

1. Perypetie miłosne Tadeusza Soplicy i Zosi z rodu Horeszków, przerywane romansiem Tadeusza z „ciocią” Telimeną.
2. Spór Sędziego Soplicy z Hrabią o zamek należący niegdyś do rodu Horeszków.
3. Działalność spiskowa ks. Robaka (tajnego emisariusza napoleońskiego), który przygotowuje na Litwie powstanie antyrosyjskie.

Ważniejsze wątki poboczne:

1. Zabiegi ks. Robaka zmierzające do pogodzenia dwóch zwaśnionych rodów: Sopliców i Horeszków (optymistyczną kulminację tego wątku stanowią zaręczyny Tadeusza i Zosi wiosną roku 1812, dokonane w chwili ważnego wydarzenia historycznego, jakim było wkroczenia Wielkiej Armii Napoleona na Litwę).
2. Zajazd na Soplicowo zorganizowany za namową Gerwazego przez Hrabiego i jego świtę, a także przez popierającą ich dobrzyńską szlachtę zaściankową.
3. Bitwa szlachty z wojskiem rosyjskim dowodzonym przez majora Płuta i kapitana Rykowa, zakończona zawieszeniem broni i ugodą między Polakami i Rosjanami.

Postacie pierwszoplanowe

Tadeusz Soplica – mężczyzna ok. 20-letni, syn Jacka Soplicy i skromnej, prostej dziewczyny, którą poślubił Jacek, gdy Stolnik nie zezwolił mu na ślub z Ewą (matka Tadeusza, nie kochana przez męża, zmarła wcześniej ze zgrzyoty).

Narrator poświęca sporo miejsca charakterystyce Tadeusza:

„Tadeusz, chociaż liczył lat blisko dwadzieście
I od dzieciństwa mieszkał w Wilnie, wielkim mieście,
Miał za dozorcę księdza, który go pilnował
I w dawnej surowości prawidłach wychował.
Tadeusz zatem przywiózł w strony swe rodzinne
Duszę czystą, myśl żywą i serce niewinne;
Ale razem miała chętkę do swywoli.
Z góry już robił projekt, że sobie pozwoli
Używać na wsi długo wzbronionej swobody;
Wiedział, że był przystojny, czuł się rześki, młody,
A w spadku po rodzicach wziął czerstwość i zdrowie.
Nazywał się Soplica; wszyscy Soplicowie
Są, jak wiadomo, krzepcy, otyli i silni,
Do żołnierki jedyni, w naukach mniej pilni.

Tadeusz się od przodków swoich nie odrodził:
Dobrze na koniu jeździł, pieszo dzielnie chodził,
Tępy nie był, lecz mało w naukach postąpił,
Choć stryj na wychowanie niczego nie skąpił.
On wolał z flinty strzelać albo szablą robić;

Wiedział, że go myślano do wojska sposobić,
Że ojciec w testamencie wyrzekł taką wolę;
Ustawicznie do bębna tęsknił siedząc w szkole”.

(Ks. I)

Młodzieniec urodził się w czasach insurekcji Kościuszkowskiej, dlatego postanowiono dać mu imię Tadeusz (takie samo, jak imię bohatera narodowego). Wychowywał się we dworze Sędziego, a potem „w dalekim mieście [Wilnie – M.B.] kończył nauki”. Kiedy po 10 latach powrócił do Soplicowa, od pierwszego wejrzenia zakochał się w pięknej „ogrodniczce” (Zosi), ale romansował także z własną „ciocią” (Telimeną).

W 1811 roku zaciągnął się do wojska polskiego (został ułanem), był ranny, a na wiosnę 1812 r. wkroczył z wojskiem napoleońskim na Litwę, gdzie z polecenia dowódców miał zostać „instruktorem w pułku tutejszym, nim z ran się nie wyleczy”. Po zaręczynach z Zosią pierwszą decyzją młodego gospodarza była decyzja o uwłaszczeniu chłopów w rodzinnym majątku.

Uwaga: tytułowy bohater poematu nie jest bohaterem głównym! Pojawia się, co prawda, niemal w każdej księdze (zazwyczaj epizodycznie!), ale jego postać jest mniej wyrazista choćby od ks. Robaka, Telimeny, Hrabiego, a nawet Gerwazego czy Wojskiego!

Sędzia Soplica – herbu Leliwa, stryj Tadeusza. Swego synowca (czyli bratanka) – nad którym z woli brata, Jacka, sprawował pieczę – traktował jak własnego syna, łożył pieniądze na jego edukację i dbał o dobre wychowanie; w spadku zapisał mu na początek małą wieś, ale w przyszłości chciał przekazać cały swój majątek.

Sędzia nie był żonaty i nie miał potomstwa; niegdyś zaręczył się z Martą Hreczeszanką, ale jego ukochana zmarła.

Jest przykładem typowego szlachcica nie pozbawionego sarmackich przywar. W sporze z Hrabią o zamek potrafi być bezwzględny, ale w końcu ulega namowom ks. Robaka i godzi się na polubowne załatwienie sprawy. Sędzia jest zamożnym szlachcicem i wzorowym gospodarzem, który pilnie dogląda swego majątku:

„Sędzia, choć utrudzony, chociaż w gronie gości,
Nie uchybił gospodarskiej, ważnej powinności,
Udał się sam ku studni; najlepiej z wieczora
Gospodarz widzi, w jakim stanie jest obora;
Dozoru tego nigdy sługom nie poruczy,
Bo Sędzia wie, że oko pańskie konia tuczy”.

(Ks. I)

Dbą też o zachowanie obyczajów staropolskich i przestrzega pilnie w swoim dworze zasady szlacheckiej etykiety:

„Bo Sędzia w domu dawne obyczaje chował
I nigdy nie dozwalał, by chybiano względu
Dla wieku, urodzenia, rozumu, urzędu;
«Tym ładem, mawiał, domy i narody słyną,
Z jego upadkiem domy i narody giną»”.

(Ks. I)

W opinii sąsiadów uchodził za patriotę, o czym świadczy wypowiedź Bartka Prusaka:

„Polskę kocha nad wszystko, polskie obyczaje
Chowa, modom moskiewskim przystępu nie daje.
Ilekróć z Prus powracam, chcąc zmyć się z niemczyzny,
Wpadam do Soplicowa jak w centrum polszczyzny:
Tam się człowiek napije, nadysze Ojczyzny!”
(Ks. VII)

Wiadomo jednak, że w przeszłości przystąpił do niechlubnej konfederacji targowickiej (to dzięki Targowicy otrzymał potem część gruntów Horeszków) i miał dobre układy z Rosjanami, o czym świadczył pobyt jego kuzynki, Telimeny, na salonach Petersburga, stolicy carskiej Rosji.

Książ Robak (Jacek Soplica) – w swym pierwszym wcieleniu Jacek był wiernym sługą Stolnika, który wysługiwał się nim i jego zwolennikami. Gerwazy wspominał o tym w rozmowie z Hrabią:

„Między szlachtą był jeden wielki paliwoda,
Kłótnik, Jacek Soplica, zwany Wojewoda
Przez żart; w istocie wiele znaczył w województwie,
Bo rodzinę Sopliców miał jakby w dowództwie
I trzystu ich kreskami rządził wedle woli,
Choć sam nic nie posiadał prócz kawałka roli,
Szabli i wielkich wąsów od ucha do ucha”.
(Ks. II)

Kiedy Soplica zakochał się (z wzajemnością!) w córce Stolnika, Ewie, ten odmówił mu ręki córki, podając mu „czarną polewkę”. Zrozpaczony Jacek szalał, zaczął pić na umór; w końcu ożenił się z przypadkową dziewczyną (z tego związku urodził się Tadeusz). Po przypadkowym zabójstwie Stolnika, postanowił wyjechać z kraju. Jeden z największych zabijaków w całym powiecie przywdział habit mnisi (wstąpił do zakonu bernardynów), aby odpokutować swe winy. Jako zakonnik był tajnym emisariuszem napoleońskim na Litwie, przygotowując grunt pod przyszłe powstanie antyrosyjskie:

„Spraw także politycznych był Robak świadomszy
Niżli żywotów Świętych, a jeżdżąc po kweście,
Często zastanawiał się w powiatowym mieście;
Miał pełno interesów: to listy odbierał,
Których nigdy przy obcych ludziach nie otwierał,
To wysyłał posłańców, ale gdzie i po co,
Nie powiadał; częstokroć wymykał się nocą
Do dworów pańskich, z szlachtą ustawicznie szeptał
I okoliczne wioski dokoła wydeptał,
I w karczmach z wieśniakami rozprawiał niemało,
A zawsze o tym, co się w cudzych krajach działo”.
(Ks. I)

Innym celem ks. Robaka było pogodzenie dwóch zwaśnionych rodów: Sopliców i Horeszków, dlatego za wszelką cenę dążył, aby jego syn, Tadeusz, poślubił Zosię (córkę Ewy Horeszkówny).

(Więcej o Jacku Soplicy – zob. *Przegląd najważniejszych wydarzeń.... ks. X Emigracja. Jacek* oraz *Problematyka ideowa*).

Telimena – przyrodnia (zapewne) siostra Sędziego Soplicy („Choć ją stryj zowie siostrą, bo wspólni rodzice/ Tak ich kiedyś nazwali mimo lat różnicę.”), a jednocześnie opiekunka Zosi z rodu Horeszków.

Telimena to dama światowa, kosmopolitka, która wiele lat spędziła na salonach w carskiej Rosji:

„Znam ja dobrze Rosyją. Państwo nie wierzyli,
Gdy im nieraz mówiłam, jak tam z wielu względów
Godna pochwały czujność i srogość urzędów.
Byłam ja w Petersburgu, nie raz, nie dwa razy!
Miłe wspomnienia! wdzięczne przeszłości obrazy!
Co za miasto! Nikt z Panów nie był w Petersburgu?
Chcecie może plan widzieć? mam plan miasta w biurku”.

(Ks. II)

Zgodnie z obowiązującą modą, czyta (po francusku!) sentymentalne romanse, ale jej głównym zajęciem jest... polowanie na męża (mimo zaawansowanego wieku, nadal jest „kobietą do wzięcia”). Gra na trzy fronty:

„Telimena, mówiąca wciąż do Tadeusza,
Musiała ku Hrabiemu nieraz się odwrócić,
Nawet na Asesora nieraz okiem rzucić:
Tak ptasznik patrzy w sidło, kędy szczygły zwabia,
I razem w pastkę wróblą. (...)”

(Ks. III)

Jest „specjalistką” od amorów i intryg miłosnych – doskonale zna się przy tym na sprawach „sercowych”:

„Mężczyźni, póki młodzi, chociaż w myślach zmienni,
W uczuciach są od dziadów stalsi, bo sumienni.
Długo serce młodzieńca proste i dziewicze
Chowa wdzięczność za pierwsze miłości słodycze!
Ono rozkosz i wita, i żegna z weselem,
Jak skromną ucztę, którą dzielim z przyjacielem.
Tylko stary pjanica, gdy już spali trzewa,
Brzydzi się trunkiem, którym nazbyt się zalewa.
Wszystko to Telimena dokładnie wiedziała,
Bo i rozum, i wielkie doświadczenie miała”.

(Ks. V)

Nic dziwnego, że Wojski określa ją jako „kokietkę i trzpiotkę”, a goście Sędziego komentują złośliwie:

„Asesor ją złośliwiej równał do samicy,
Która miejsca na gniazdo szuka w okolicy”.

(Ks. III)

(**Uwaga:** Cyprian Norwid, który nie był entuzjastą poematu Mickiewiczowskiego, nazwał Telimenę „metresą petersburską”, czyli inaczej: kochanką, utrzymanką, kobietą z przeszłością – M.B.)

Soplicowo nudzi Telimenę, najchętniej wyrwałaby się stąd w daleki świat, na przykład do Włoch!

Gdy nie udał się jej romans z Tadeuszem, omotała Rejenta (choć w ostatniej chwili skłonna była zerwać zaręczyny i wydać się za lepiej sytuowanego Hrabiego).

Zosia – 14-letnia „dziewica” (**uwaga:** w języku tamtego czasu słowo to oznaczało młodą, niezamężną pannę – M.B.), wychowanka Sędziego Soplicy i Telimeny; Zosia była córką Ewy Horeszkówny (córci Stolnika) i wojewody; gdy jej matka zmarła młodo, a ojciec został wywieziony na Syberię – jej wychowaniem zajął się Jacek Soplica. W Soplicowie przebywała zaledwie od dwóch lat, wcześniej mieszkała wraz z Telimeną w Petersburgu („Kiedy Zosia została dzieckiem w biednym stanie,/ Jacek ją Telimienie dał na wychowanie”). We dworze Sędziego dziewczyna zajmuje się przede wszystkim ogródkiem warzywnym, karmieniem drobiu („pasterka”) i opieką nad małymi dziećmi.

W opisach narratora Zosia jawi się najczęściej jako postać eteryczna, zwiwna, świetlista, idealna, jakby nie z tego świata. Oto w jaki sposób „objawiła się” po raz pierwszy Tadeuszowi:

„Jak biały ptak zleciała z parkanu na błonie
I wionęła ogrodem, przez płotki, przez kwiaty,
I po desce opartej o ścianę komnaty,
Nim spostrzegł się wleciała przez okno, świecąca,
Nagła, cicha i lekka jak światłość miesiąca”.

(Ks. I)

... a następnie Hrabiemu:

„I raz mu się zdawało, że znowu z okienka
Błysnęła tajemnicza, bieluchna sukienka,
I coś lekkiego znowu upadło z wysoka,
I przeleciawszy cały ogród w mgnieniu oka,
Pomiędzy zielonymi świeciło ogórki:
Jako promień słoneczny, wykradłszy się z chmurki,
Kiedy wśród roli padnie na krzemienia skibę
Lub wśród zielonej łąki w drobną wody szybę”.

(Ks. III)

„Litewska Cerera” jest obiektem westchnień obu mężczyzn: Tadeusz zakochał się w niej „od pierwszego wejrzenia”, a Hrabia kilka razy zakradał się do ogródka, by przyjrzeć się pięknej „ogrodniczce”.

Zimą z 1811/1812 Zosia spędziła w Wilnie, ale na wiosnę 1812 roku powróciła do Soplicowa, by zostać żoną Tadeusza i osiąść na gospodarstwie.

Oto jak pisze o Zosi Alina Witkowska:

„Ta ostatnia latorośl rodu Horeszków pod koniec utworu staje się postacią prawie symboliczną. Jest narzeczoną Tadeusza-żołnierza, a zarazem jakby bóstwem rolniczym patronującym osobliwej wiosnie wojny i urodzaju”.

Hrabia Horeszko – herbu Półkozic, „krewny Horeszków daleki”, „ostatni z Horeszków, chociaż po kądzieli”. Sędzia mówi o nim ironicznie: „On Horeszkom dziesiąta woda po kisielu”. Niemniej jednak Hrabia jest spadkobiercą zamku i Soplica, chcąc nie chcąc, musi się z nim procesować.

Hrabia to „panicz bogaty”, kosmopolita, ubierający się zgodnie z najnowszą modą europejską (a szczególnie angielską!), otoczony zbytkiem i służbą.

Ma naturę artystyczną, interesuje się literaturą (ceni sobie zwłaszcza angielską powieść gotycką; do rzeczywistości przykłada często miarę literacką, co drażni i śmieszy innych) i malarstwem (w wolnych chwilach sam próbuje szkicować).

Jest chwalipiętą i bawidamkiem, ale potrafi też być odważny („fanfaron, lecz nie brak mu męstwa”). Za namową Gerwazego zrywa ugodę z Sędzią i staje na czele oddziału dokonującego zajazdu na Soplicowo. Podczas bitwy z Moskalami pojedykuje się mężnie z kapitanem Rykowem, starym wygą frontowym. W 1812 roku za własne pieniądze wystawił oddział wojska, za co został mianowany pułkownikiem.

Zakochany w Zosi, romansuje dyskretnie z Telimeną, a gdy ta wystawia go do wiatru z Rejentem, Hrabia kieruje swe uczucia ku jednej z córek Podkomorzego.

Gerwazy – herbu Półkozic (nosił kilka przydomków: Rębajło, Mopanku, Szczerbiec); stary, zubożały szlachcic, wierny sługa Horeszków, a zwłaszcza Stolnika („ostatni Klucznik Horeszkowa”, „ostatni z Horeszki dworzanów”):

„Starzec wysoki, siwy, twarz miał czerstwą, zdrową,
Marszczkami pooraną, posępną, surową. (...)
Klucznikiem siebie tytułował,
Iż ten urząd na zamku przed laty piastował.
I dotąd nosił wielki pęk kluczków za pasem,
Uwiązany na taśmie ze srebrnym kutasem”.

(Ks. II)

Gerwazy to typ szlachcica starej daty, pieniacz i hulaka; raptus, który podjudza szlachtę zaściankową do zajazdu na Soplicowo, a Hrabiego namawia, by zerwał układy z Soplicą i siłą zajął zamek oraz okoliczne dobra.

Stale nosi przy sobie rapier, zwany Scyzorykiem „sławny na każdym sejmie, targu i sejmiku”, „miecz teutoński z norymberskiej stali ukuty” (wiosną 1812 roku ofiarował go gen. Kniaziewiczowi).

Po śmierci Stolnika Gerwazy zaprzysiął zemstę na Soplicach:

„Ścigałem ich na sejmach, zajazdach, jarmarkach;

Dwóch zarąbałem w kłótni, dwóch na pojedynku;
Jednego podpałem w drewnianym budynku,
Kiedyśmy zajeżdżali z Rymszą Korelicze:
Upiekł się tam jak piskorz; a tych nie policzę,
Którym uszy obciąłem. Jeden tylko został,
Który dotąd ode mnie pamiątki nie dostał!
Rodzoniutki braciaszek owego wąsala,
Żyje dotąd, i z swoich bogactw się przechwala,
Zamku Horeszków tyka swych kopców krawędzią,
Szanowany w powiecie, ma urząd, jest sędzią!”
(Ks. II)

Przy całym zapalczywym charakterze, jest człowiekiem uczciwym i wiernym sługą. Przechowuje w pamięci historię zamku i rodziny Horeszków, opiekuje się także skarbem Stolnika, który pragnie ofiarować Zosi i jej małżonkowi, Tadeuszowi. Gerwazy jako jeden z pierwszych (po Sędzim i Maćku Dobrzyńskim) dowiaduje się, kim naprawdę jest ks. Robak. Choć świerzbi go ręka i chciałby się zemścić, potrafi jednak uszanować wyznanie umierającego Jacka i w ostatniej chwili mówi mu słowa pocieszenia. Po zajeździe na Soplicowo i niechlubnym zgładzeniu wziętego do niewoli majora Płuta ukrywał się w okolicznych lasach. W Soplicowie pojawił się na wiosnę 1812 roku, by wziąć udział w weselu Tadeusza i Zosi.

Postacie drugoplanowe

Stolnik – z rodu Horeszków, „pan pierwszy w powiecie”; Gerwazy wspomina go w sposób następujący:

„... pan potężny, pobożny i prawy,
Który miał w domu krzesła, wstęgi i buławy,
Ojciec włościan, brat szlachty; i nie miał po sobie
Syna, który by zemstę poprzysiął na grobie!”
(Ks. II)

Stolnik, którego poznajemy dzięki opowieściom Gerwazego, a następnie także ks. Robaka, popierał niegdyś konfederatów barskich i Konstytucję 3 Maja. Wyręczał się Jackiem Soplicą, ale gdy ten poprosił o rękę jego córki, Ewy, która pokochała go ze wzajemnością – podał mu czarną polewkę.

Podczas oblężenia zamku przez Rosjan bronił się dzielnie i wyszedłby cało z opresji, gdyby nie kula wystrzelona przypadkowo przez Jacka Soplicę, od której zginął. Tuż przed śmiercią Stolnik wybaczył swojemu zabójcy, kreśląc z oddali znak krzyża.

Podkomorzy¹ – mężczyzna w średnim wieku, otoczony szacunkiem z racji piastowanego urzędu i wykształcenia (studiował w Akademii Wileńskiej). Pochodził z zamożnego rodu szlacheckiego, jego ojciec był wojewodą, u którego „terminował” niegdyś Sędzia Soplica

¹ Według objaśnienia Mickiewicza:

„Podkomorzy, niegdyś urzędnik znakomity i poważany, *Princeps Nobilitatis*, za rządu rosyjskiego stał się tylko tytularnym. Sądził jeszcze niekiedy sprawy graniczne, ale na koniec i tę część jurysdykcji utracił. Teraz zastępuje czasem marszałka i mianuje komorników, czyli mierniczych powiatowych”.

(stąd zażyłość między Podkomorzym i Sędzią). W schedzie po ojcu Podkomorzy otrzymał wspaniałą, ozdobną tabakierę – dar króla Stanisława Augusta Poniatowskiego:

„Błysnęła przy księżycu wielka tabakiera
(Cała z szczerego złota, z brylantów oprawa,
We środku za szkłem portret króla Stanisława)”.

(Ks. VIII)

Podkomorzy miał dwie córki: Annę i Różę (ta druga miała zostać żoną Tadeusza).

Wojski² Hreczecha – potomek zamożnego niegdyś rodu szlacheckiego, w młodości przebywał na dworze posła nowogrodzkiego, Tadeusza Rejtana. Jest dalekim krewnym i prawą ręką Sędziego Soplicy, u którego rezyduje. Sędzia wielokrotnie czyni go „mistrzem ceremoniału”: to Wojski, jako znakomity myśliwy, organizuje polowanie na niedźwiedzia, a gdy w Soplicowie stacjonuje sztab gen. Dąbrowskiego – przygotowuje biesiadę i „polski obiad” dla gości.

Wojski bywa zabawny (np. gdy poluje na muchy packą), ale potrafi być też groźny (wszystkim wiadomo, że po mistrzowsku rzuca nożem, w czasie bijatyki na zamku celuje w Hrabiego, którego ocaliła dębowa ława).

Ale Wojski to przede wszystkim typowy gawędziarz, który w swoich opowieściach przekazuje informacje o dawnych, lepszych czasach:

„Hreczecha na milczenie miał słuch bardzo czuły,
Sam gawęda, i lubił niezmiernie gaduły.
Nie dziw! że szlachtą strawił życie na biesiadach,
Na polowaniach, zjazdach, sejmikowych radach;
Przywykł, żeby mu zawsze coś bębniło w ucho,
Nawet wtenczas, gdy milczał lub z placką za muchą
Skradał się, lub zamknąwszy oczy siadał marzyć;
W dzień szukał rozmów, w nocy musiano mu gwarzyć
Pacierze różańcowe albo gadać bajki:
Stąd też nieprzyjacielem zabitym był fajki,
Wymyślonej od Niemców, by nas scudzoziemczyć;
Mawiał: „Polskę oniemić, jest to Polskę zniemczyć””.

(Ks. V)

Gawędy opowiadane przez Wojskiego:

- opowieść o panach Domeyce i Doweyce,
- opowieść o Tadeuszu Rejtanie i księciu Denassów,
- opowieść o znakach zodiaku („astronomia Wojskiego”).

² Według objaśnienia Mickiewicza:

„Wojski (*tribunus*) bywał niegdyś z urzędu opiekunem żon i dzieci szlachty w czasie pospolitego ruszenia. Od dawnego czasu urząd ten, bez obowiązków, stał się tytularnym”.

Woźny³ Protazy (vel Protazy Baltazar Brzechalski vel Brzechacz)– „ostatni w Litwie Woźny Trybunału”, na wrywki zna przepisy Wielkiego Księstwa Litewskiego, a jego biblią jest „trybunalska wokanda”, czyli spis sporów, których był świadkiem. Woźny celowo organizuje kolejne uczty w sieni zamku, aby w ten sposób uzyskać go dla Sędziego Soplicy „przez zasiedzenie”.

Ekonom – postać anonimowa, narrator ani razu nie wymienia jego imienia ani nazwiska; człowiek zajmujący się gospodarstwem Sędziego Soplicy. Widać, że wywiązywał się ze swoich obowiązków uczciwie, gdyż dwór soplicowski należał do najzamożniejszych w całej okolicy.

Żyd Jankiel – karczmarz (arendarz), miał żonę **Siorę**; powszechnie szanowany wśród braci szlachty jako dobry doradca i człowiek, który dorobił się majątku i pozycji społecznej w uczciwy sposób:

„Jankiel zrobił majątek; syt zysków i chwały,
Zawiesił dźwięcznostrunne na ścianie cymbały;
Osiały z dziećmi w karczmie, zatrudniał się szynkiem,
Przy tym w pobliskim mieście był też podrabinkiem,
A zawsze miłym wszędzie gościem i domowym
Doradcą; znał się dobrze na handlu zbożowym,
Na wicinnym: potrzebna jest znajomość taka
Na wsi. – Miał także sławę dobrego Polaka”.

(Ks. IV)

Jankiel lubił zabawę i muzykę, a sam był najlepszym cymbalistą w całej okolicy (na prośbę Zosi zagrał na jej zaręczynach koncert, będący przeglądem patriotycznych kompozycji związanych z historią Polski od uchwalenia Konstytucji 3 Maja po rok 1812 – zob. *Przegląd najważniejszych wydarzeń...*); wcześniej upowszechnił wśród szlachty *Mazurek Dąbrowskiego!* Był prawdziwym patriotą („Żyd poczciwy Ojczyznę jako Polak kochał”). Zaprzyjaźniony z ks. Robakiem, podobnie jak on był tajnym emisariuszem napoleońskim na Litwie. Jankiel odradzał zajazd na Soplicowo (czym wzbudził wściekłość Gerwazego), a także zbyt pośpieszne wywołanie powstania pod wodzą Sędziego (doradzał spokój, opanowanie i narodową zgodę).

Nikita Ryków – Rosjanin, kapitan armii carskiej, człowiek odważny, uczciwy i honorowy; kwateruje w dworach szlacheckich i lubi Polaków, którzy odwzajemniają jego przyjaźń; posługuje się łamaną polszczyzną i zna mnóstwo przysłów:

„U nas ruskie przysłowie: Kto na wozie jedzie,
Bywa często pod wozem; kto dzisiaj na przedzie,
Jutro w tyle; dziś bijesz, jutro ciebie biją...”

(Ks. X)

³ Według objaśnienia Mickiewicza:

„Woźny albo generał, wybrany uchwałą trybunalską lub sądową, ze szlachty osiadłej, roznosił pozwy, ogłaszał intromisje, robił wizje, przywoływał aktoraty etc. Pospolicie drobna szlachta urząd ten sprawowała”.

Podczas bitwy ze szlachtą pojedynkował się dzielnie z Hrabią, a następnie, na prośbę Sędziego, poddał batalion, by nie przelewać niepotrzebnie krwi swoich żołnierzy. Po walce obiecał, że postara się załagodzić cały incydent.

Major Płut – Polak, który przystał na służbę w armii carskiej:

„Ten Major, Polak rodem z miasteczka Dzierowicz,
Nazywał się (jak słysząc) po polsku Płutowicz,
Lecz przechrzcił się; łotr wielki, jak się zwykle dzieje
Z Polakiem, który w carskiej służbie zmoskwiciej”.

(Ks. IX)

To człowiek pozbawiony honoru i godności, sprzedawczyk i tchórz (podczas bitwy ze szlachtą schował się w pokrzywach!); został wzięty do niewoli i zabity przez Gerwazego.

Rejent⁴ Bolesta – właściciel charta Kusego i strzelby Sagalasówki, oponent Asesora w sporze o zalety chartów, o celny strzał do niedźwiedzia oraz o rękę Telimeny.

Asesor – właściciel charta Sokoła i strzelby Sanguszówki, oponent Rejenta w sporze o zalety chartów, o celny strzał do niedźwiedzia oraz o rękę Telimeny.

Matyjasz („Maciek”) Dobrzyński – 72-letni senior rodu Dobrzyńskich, stojący na czele zubożałej szlachty zaściankowej, cieszący się powszechnym szacunkiem i poważaniem („Ojciec Maciej”):

„Było dość majątniejszych; a z całego rodu
Maciek, prostak ubogi, był najwięcej czczony,
Nie tylko jako rębacz różeczką wślawiony,
Lecz jako człek mądrego i pewnego zdania,
Znający dzieje kraju, rodziny podania,
Zarówno świadom prawa jak i gospodarstwa.
Wiedział także sekreta strzelców i lekarstwa,
Przyznawano mu nawet (czemu pleban przeczy)
Wiadomość nadzwyczajnych i nadludzkich rzeczy”.

(Ks. VI)

Kiedy był młodszy, nie rozstawał się z karabelką, którą nazwał pieszczotliwie „różeczką”. O jego zasługach pamiętał gen. Dąbrowski, kiedy wkroczył na Litwę w 1812 roku:

„Panie Dobrzyński, rzekł mu generał Dąbrowski,
Tyż to jesteś ów sławny rębacz Kościuszkowski,
Ów Maciej, zwany Różga! znam ciebie ze sławy.
I proszę, takiś dotąd czerstwyy, taki żwawy!”

(Ks. XII)

⁴ Według objaśnienia Mickiewicza:

„Asesorowie składają policję ziemską powiatu. Wedle ukazów czasem bywają obierani przez obywateli, czasem mianowani od rządu; ci ostatni zowią się koronni. (...) Rejenci aktowi zarządzają kancelarią, dekretowi piszą wyroki, wszyscy zaś mianowani z ręki pisarzy sądowych”.

Maciek był człowiekiem mądrym i roztroprnym, odradzał szlachcie zarówno udział w zajeździe na Soplicowo, jak i przedwczesne wywołanie powstania antyrosyjskiego. Gdy doszło do kłótni i sporów, określił to jednym słowem: „Głupi!”. To on pierwszy rozpoznał w ks. Robaku Jacka Soplicę. W utworze pełni rolę Kasandry – nie cieszy się na wiosnę 1812 roku z kampanii moskiewskiej wojsk napoleońskich, wieszcząc ich klęskę (zob. *Przegląd ważniejszych wydarzeń*).

Pan Buchman – komisarz z Klecka:

„Był dobry patryjota i pełen nauki,
Z ksiąg obcych wyuczył się gospodarstwa sztuki
I dóbr administracją prowadził porządnie;
O polityce także wnioskował rozsądnie,
Pięknie pisać i gładko umiał się wysławiać”.
(Ks. VII)

Buchman to człowiek wykształcony, zwolennik oświeceniowej teorii państwa prawa i władzy sprawowanej w imieniu ludu, występuje przeciwko zajazdowi, ale jego wystąpienie zostało „zakrzyczane”!

Przedstawiciele szlachty z zaścianka dobrzyńskiego:

Bartek Prusak – stary szlachcic, pamięta powstanie wielkopolskie 1806 roku i bitwę pod Jeną; wzywa braci szlachtę do zawiązania konfederacji. W Dobrzyniu zajmował drugie miejsce po Maćku:

„człek podeszły w lata,
W podróżach swych dalekich wiele zwiedził świata;
Gazet pilny czytelnik, polityki świadom,
Mógł więc niemało światła udzielić obradom”.
(Ks. VII)

Maciej Kropiciel (vel Chrzyciel) – typowy sarmacki paliwoda; w armii gen. Dąbrowskiego zyskał przydomek „litewskiego niedźwiedzia”:

„Ochrzczony Kropicielem od wielkiej maczugi,
Którą zwał kropidełkiem (...)”.
(Ks. VII)

Bartek Brzytewka – jego przydomek pochodził „od szabli cienkiej”.

Maciej Konewka – swój przydomek zawdzięczał strzelbie – garłaczowi:

„Od sztućca, który naszał, z gardłem tak szerokiem,
Że zeń, jak z konwi, tuzin kulek lał potokiem”.
(Ks. VII)

– a sławę niepospolitemu opilstwu:

„Konewka, co mógł wypić lipcu dwa antały,
Nim mu splątał się język i nogi zachwiały”
(Ks. IX)

Bartek Szydelko – jeden z Dobrzyńskich.

Sak Dobrzyński – podkochał się w Zosi; podczas zajazdu na Soplicowo Sak zapisał się niechlubnie jako pogromca Zosinego drobiu:

„Młody Sak wpadł do kurniku
I z długiego biczyska porobiwszy petle,
Drzemiące ptastwo śledzi przy latarki światło,
I z drabinek, stryczkami łowiąc, ciągnie z góry
Kogutki i szurpate, i czubate kury,
Jedne po drugich dusi i składa do kupy. (...)
Niebaczny Saku, jakież zapał cię unosi!
Nigdy już odtąd gniewnej nie przebłagasz Zosi”.
(Ks. VIII)

Pan Skaluba – stanął na czele grupy ok. dwustu szlachciców z innych zaścianków niż Dobrzyń, poparł pomysł zawiązania konfederacji.

Przedstawiciele innych zubożałych rodów szlacheckich, którzy poparli pomysł konfederacji:

- Stypułkowscy
- Mickiewicz
- Terajewicze

Stronnicy Sędziego Soplicy („wszyscy Sędziego krewni albo przyjaciele”):

- Podhajscy
- Birbaszowie
- Hreczechy
- Biergele
- Kotwicze
- Wilbikowie

Postacie historyczne

Jan Henryk Dąbrowski (1755-1818) – generał, twórca Legionów polskich we Włoszech, brał udział m.in. w powstaniu kościuszkowskim (1794), w walkach w Wielkopolsce przeciwko Prusakom (1806) oraz w wyprawie armii napoleońskiej na Moskwę w 1812 roku. Poświęcona mu pieśń Legionów pt. *Mazurek Dąbrowskiego* stała się hymnem narodowym Polaków.

W *Panu Tadeuszu* o „jenerale Dąbrowskim”, jako oczekiwanym „zbawcy narodu”, wspominają przede wszystkim ks. Robak i Żyd Jankiel; on sam pojawia się dopiero w ks. XII, biorąc udział w zaręczynach Tadeusza i Zosi zorganizowanych w dworze soplicowskim.

Karol Otto Kniaziewicz (1762-1842) – generał, uczestnik wojny polsko-rosyjskiej w 1792 roku, brał udział w powstaniu kościuszkowskim; w latach 1799-1801 dowódca Legii Naddunajskiej. W 1812 r. został mianowany generałem dywizji w armii Księstwa Warszawskiego, wziął udział w kampanii rosyjskiej w 1812 r. W latach 1830-31 reprezentował Rząd Narodowy Polski w Paryżu.

W *Panu Tadeuszu* gen. Kniaziewicz pojawia się w ks. XII; Gerwazy przekazuje mu, jako wielkiemu fehmistrzowi swój rapier, zwany Scyzorykiem.

Kompozycja poematu

Pełny tytuł poematu Adama Mickiewicza brzmi:

„Pan Tadeusz czyli Ostatni Zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem”

Całość składa się z **XII ksiąg** (każda z nich posiada tytuł – **zob. niżej**). W wydaniach *Pana Tadeusza* dodaje się *Objaśnienia* Mickiewicza do niektórych trudniejszych fragmentów poematu, a także poetycki *Epilog*.

Warto wiedzieć:

Choć *Epilog* powstał w tym samym czasie co poemat, za życia poety nigdy nie był drukowany i nigdy nie stanowił organicznej części utworu! Pojawił się dopiero w późniejszych wydaniach *Pana Tadeusza*, drukowany początkowo mylnie jako *Prolog*. Badacze zauważyli, że stanowi on autorski komentarz do dzieła. Wybitny historyk literatury, Kazimierz Wyka, pisał:

„Pan Tadeusz antycypował przyszłość, *Epilog* stwierdza to, co jest naprawdę. (...) Stąd siła rozdarcia dzielącego tę elegię od fabuły poematu”.

Przegląd najważniejszych wydarzeń w poszczególnych księgach

Ks. I Gospodarstwo

Księgę I otwiera najślawniejszy fragment w historii poezji polskiej – inwokacja, zaczynająca się od apostrofy (wezwania): „Litwo! Ojczyzno moja!” We fragmencie tym, który liczy sobie 22 wersy, poeta zwraca się (jak do bliskiej osoby!) do kraju rodzinnego, Litwy, za którym tęskni i którego piękno pragnie opisać w swym poemacie:

„Litwo! Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie;
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie”.

W inwokacji znalazła się też apostrofa do Matki Bożej w jej trzech wizerunkach: czczonej w Polsce Matce Boskiej Częstochowskiej, na Litwie Matce Boskiej Ostrobramskiej oraz lokalnie znanej Matce Boskiej Nowogródzkiej. W ten sposób poeta składa hołd Maryi, która

niegdyś, gdy był maleńkim dzieckiem, ocaliła mu życie. Wyraża też nadzieję, że jego i innych emigrantów „powróci cudem na Ojczyzny łono”.

Po inwokacji następuje opis dworu szlacheckiego i obejścia w Soplicowie. Narrator zauważa, iż „w tym domu dostatek mieszka i porządek” oraz, że mieszkańcy dworu hołdują staropolskiej gościnności („Brama na wciąż otwarta przechodniom ogłasza, /Że gościnna, i wszystkich w gościnę zaprasza”); kultywują też tradycję patriotyczną, o czym świadczy wystrój wnętrza dworu (na ścianach wiszą portrety bohaterów narodowych, walczących o niepodległość Polski: Kościuszki, Rejtana, Jasińskiego, Korsaka; stary zegar kurantowy, stojący „u wniścia alkowy”, wygrywa *Mazurka Dąbrowskiego*)

Do Soplicowa, po 10 latach nieobecności, przybywa Tadeusz („młody panek”); w domu zauważa ślady obecności młodej pani „ogrodniczki”, dochodzi też do ich pierwszego, nieoczekiwanego spotkania (ta „eteryczna” postać to Zosia, ale Tadeusz na razie nie wie, kim jest tajemnicza nieznajoma, która znika w popłochu na widok młodzieńca).

Tadeusz zostaje powitany w rodzinnym domu przez Wojskiego, natomiast Woźny Protazy szykuje wielką ucztę w obszernej sieni starego zamczyska, dawnej posiadłości Horeszków, do którego zgłasza pretensje Sędziego Soplica (toczy się właśnie spór z potomkiem rodu Horeszków, Hrabia; sprawa utknęła w sądach granicznych).

Zaczyna się uczta. Podkomorzy, który przewodniczy całemu spotkaniu z racji swego wieku i urzędu, krytykuje modę na francuszczyznę. Zauważa, że moda ta poprzedziła upadek Rzeczypospolitej. Na koniec ironizuje:

„Bo Paryż często mody odmianą się chlubi,
A co Francuz wymyśli, to Polak polubi”.

(**Uwaga:** mowa Podkomorzego, utrzymana w tonie sarmackiej kpiny z tego co nie polskie, obce – przypomina nieco satyrę Krasickiego *Żona modna*)

Jednocześnie Podkomorzy wygłasza pochwałę Napoleona, z którym szlachta wiąże nadzieję na odrodzenie wolnej i niepodległej Polski (zob. **Problematyka ideowa. Pan Tadeusz w kręgu problematyki historycznej i politycznej**). Do rozmowy wtrąca się kapitan Ryków, który studzi nadzieje biesiadników, przypominając, że tuż obok, we wsi, stacjonuje pułk rosyjskiego wojska.

Na salę wchodzi Telimena, która zajmuje wolne dotąd miejsce przy Sędzim Soplicy; oczy wszystkim mężczyznom, w tym Tadeusza, zwrócone są w jej stronę. Tadeusz myśli, że oto pojawiła się na sali owa piękna osóbką, którą spotkał wcześniej we dworze, i serce zaczyna mu bić mocniej.

Podczas uczty – początek sporu Asesora z Rejentem: panowie kłócą się zawzięcie o to, który pies (Sokół Asesora czy Kusy Rejenta) dopadł pierwszy szaraka (ta zabawna historia jest przykładem szlacheckiej swarliwości, nieustępliwości i pieniactwa – błaża sprawa rozpala emocje braci szlachty!). Aby zakończyć bezpłodny spór, Podkomorzy zarządza przełożenie sprawy granicznej na następny dzień, ogłaszając jednocześnie nowe polowanie na zająca.

Ks. II Zamek

Na początku tej książki narrator dokonuje pochwały litewskiej przyrody oraz opisuje wschodzące słońce i budzący się do życia nowy dzień. Od samego rana w Soplicowie trwają przygotowania do polowania.

Gerwazy rozmawia tymczasem z Hrabią. Pyta go, czy dopuści do tego, by zamek przeszedł w ręce Sopliców. W sugestywny sposób opowiada Hrabiemu dzieje zamku i rodu Horeszków:

„(...) W tej ogromnej sieni
Brukowanej nie znajdziesz Pan tyle kamieni,
Ile tu pękło beczek wina w dobrych czasach; (...)
A gdy wnoszono zdrowie, trąby jak w dniu sądnym
Grzmiały z chóru; wiwaty szły ciągiem porządnym:
Pierwszy wiwat za zdrowie króla Jegomości,
Potem prymasa, potem królowej Jejmości,
Potem szlachty i całej Rzeczypospolitej;
A na koniec, po piątej szklanicy wypitej,
Wnoszono: Kochajmy się! wiwat bez przestanku (...)”

Wspomina też o śmierci swego pana, Stolnika, jego córce Ewie i Jacku Soplicy:

„Owóż pan Stolnik nieraz wzywał tego zucha
I ugaszczał w pałacu, zwłaszcza w czas sejmików,
Popularny dla jego krewnych i stronników.
Wąsał tak wzbił się w dumę łaskawym przyjęciem,
Że mu się uroiło zostać Pańskim zięciem.
Do zamku nieproszony coraz częściej jeździł,
W końcu u nas jak w swoim domu się zagnieździł,
I już miał się oświadczać, lecz pomiarkowano
I czarną mu polewkę do stołu podano.
Podobno Stolnikównie wpadł Soplica w oko,
Ale przed rodzicami taiła głęboko”.

(Uwaga: uzupełnieniem tej opowieści jest spowiedź Księdza Robaka, czyli Jacka Soplicy, zapisana w księdze X)

W drodze na polowanie Hrabia dostrzega w ogródku przed dworem soplicowskim Zosię („ogrodniczkę”). Urzeczony pięknem dziewczyny podchodzi, by na nią popatrzeć. W ślad za nim podąża Ks. Robak, który ostrzega:

„Wara, Panie, od szkody, na tutejszej grzędzie
Nie dla Waszeci owoc, nic z tego nie będzie”.

Domownicy wracają z polowania – spór nie został rozstrzygnięty, gdyż szarak czmychnął.

Podczas uczyty w sieni zamku Telimena (którą nieco wcześniej kokietował Tadeusz) opowiada o swoim pobycie w Petersburgu (stolicy carskiej Rosji – M.B.). Przy stole gwarno:

biesiadnicy snują liczne opowieści, gawędy, anegdoty. Na koniec Telimena ogłasza grzybobranie.

Ks. III *Umizgi*

Uparty Hrabia nie rezygnuje z podglądania pięknej Zosi. Znów zakrada się do ogródka, po czym wygłasza pochwałę pięknej nieznajomej:

„O ty! rzekł, jakimkolwiek uczczę cię imieniem,
Bóstwem jesteś czy nimfą, duchem czy widzeniem!”

Następuje opis grzybobrania. Gdy większość domowników zbiera grzyby w lesie, Telimena oddala się dyskretnie do *Świątyni dumania* (wzgórek położony na uboczu). Cichcem podąża za nią Tadeusz, który podsłuchuje rozmowę, jaką wiodą ze sobą Sędzia i Telimena.

Telimena życzyłaby sobie, aby Tadeusza wysłać do Warszawy lub Petersburga, a dowiadując się od swego brata o planach wydania Zosi za Tadeusza, doradza powściągliwość w tej sprawie. Przy okazji wypowiada zdanie, będące manifestem romantycznej miłości:

„Bo serce nie jest sługa, nie zna, co to pany,
I nie da się przemocą okuwać w kajdany”.

Świadkiem spotkania na wzgórzu jest także Hrabia, który szkicuje rozmawiającą parę. Następnie wspólnie dyskutują o sztuce, natchnieniu i włoskich pejzażach. Tadeusz wygłasza pochwałę przyrody litewskiej. Słychać głos dzwonka dochodzący z dworu w Soplicowie: czas wracać na obiad.

Na koniec spotkania Telimena wręcza Hrabiemu niezabudkę (kwiatek), zaś Tadeuszowi daje dyskretnie liścik miłosny wraz z kluczem do swojego pokoju...

Gdy domownicy spożywają posiłek, przybiega zdyszany gajowy, który oznajmia Sędziemu: „Niedźwiedz, Mospanie!”. Jak się okazało, zwierzę wyszło z matecznika i „do zaniemeńskiej puszczy przenika”.

Słyszając tę nowinę, Sędzia ogłasza polowanie na poranek dnia następnego. Przed łowami, o 5.00 zostanie odprawione nabożeństwo do św. Huberta, patrona myśliwych (to także okazja do uczestnictwa we mszy niedzielnej). Głównym organizatorem polowania został mianowany Wojski.

Ks. IV *Dyplomatyka i łowy*

Na początku tej książki znajduje się rozbudowana apostrofa do puszczy litewskiej („Knieje!... Drzewa moje ojczyste! (...) Pomniki nasze!”), połączona z opowieścią mityczną o początkach Wilna i jego założycielach. Narrator wspomina z czułością sędziwy dąb, zwany Baublisem⁵, gaj Mendoga i lipę ukraińską, pod którą tańczyło niegdyś 100 par (przy okazji wspomniana zostaje także słynna lipa czarnoleska, w cieniu której przesiadywał i tworzył Jan Kochanowski):

⁵ Według objaśnienia Mickiewicza:

„W powiecie rosieńskim, w majątności Paszkiewicza, Pisarza ziemskiego, rósł dąb znany pod imieniem Baublisa, niegdyś w czasach pogańskich czczony jako świętość. We wnętrzu tego wygniętego olbrzyma Paszkiewicz założył gabinet starożytności litewskich”.

(Uwaga: w *Objaśnieniach* do poematu Mickiewicz przyznał, iż w ks. IV wykorzystał fragmenty „pióra Stefana Witwickiego”, poświęcone opisom puszczy).

Tadeusz zasnął (można się domyślać, z jakiego powodu...) i nie wstał o świcie. Budzi go Zosia.

Następuje opis karczmy i niedzielnej biesiady braci szlachty u arendarza Jankiela. Jest tam także ks. Robak, który częstuje zebranych tabaką ze słynnej tabakiery:

„„Chwalicie mą tabakę, Mości Dobrodzieje,
Obaczcież, co się wewnątrz tabakierki dzieje”.
Tu, wycierając chustką zabrudzone denko,
Pokazał malowaną armiją, malenką
Jak rój much; w środku jeden człowiek na rumaku,
Wielki jako chrząszcz, siedział, pewnie wódz orszaku;
Spinał konia, jak gdyby chciał skakać w niebiosa,
Jedną rękę na cuglach, drugą miał u nosa”.

Ks. Robak opowiada o Napoleonie i „jenerale Dąbrowskim”. Wzywa też szlachtę do jedności i zgody w obliczu nadciągającej wojny z Rosją. (Zob. ***Problematyka ideowa. Pan Tadeusz jako utwór ekspiacyjny i rozrachunkowy***).

Polowanie zaczyna się od nagonki, raniony zwierz pędzi jak oszalały ku miejscu, w którym stoją: Wojski, Tadeusz i Hrabia. Pada jednocześnie klika strzałów, niedźwiedź ginie, a Hrabia i Tadesz cudem uchodzą z życiem.

Na zakończenie polowania Wojski gra na rogu:

„Natenczas Wojski chwycił na taśmie przypięty
Swój róg bawoli, długi, cętkowany, kręty
Jak wąż boa, oburącz do ust go przycisnął,
Wzdął policzki jak banię, w oczach krwią zabłysnął,
Zasunął w pół powieki, wciągnął w głąb pół brzucha
I do płuc wysłał z niego cały zapas ducha,
I zagrał: róg jak wichur, wirowatym dechem
Niesie w puszcze muzykę i podwaja echem”.

W tym samym czasie trwa spór między Asesorem i Rejentem o to, kto z nich ustrzelił niedźwiedzia. Aby załagodzić emocje, Wojski rozpoczyna gawędę o Doweyce i Domeyce. Spór między Asesorem i Rejentem rozstrzyga w końcu Gerwazy, który ogłasza wszem o wobec, że niedźwiedzia zabił wspaniałym strzałem... ks. Robak! To on ocalił przed niechybną śmiercią ostatniego z rodu Horeszków!

Po polowaniu Wojski zaprasza wszystkich na ucztę (podano bigos i przednią wódkę gdańską). Mistrz ceremoniału kontynuuje opowieść o Doweyce i Domeyce, którzy w dawnych czasach też pokłócili się, a w końcu pogodzili dzięki fortelowi Hreczechy!

Ks. V Klótnia

Telimena poluje w myślach na Tadeusza i Hrabiego, zastanawia się, który z kochanków byłby dla niej lepszy. Potem woła Zosię i rozmawia z nią o przyszłości (chce przedstawić swą wychowanicę soplicowskiemu towarzystwu). Zosia zostaje pięknie ubrana, uczesana, a następnie zaprezentowana zebranym w dworze osobom. Tadeusz dostrzega swój błąd. Rozumie, że pomylił się! Oto piękna „ogrodniczka”, którą widział zaraz po przybyciu do dworu. Zmieszany, wybiega z domu i pędzi nad pobliski staw, potem do *Świątyni dumania*. Przybiega tam wkrótce Telimena, która zorientowała się, że Tadeusz woli Zosię. W rozpacz rzuca się na ziemię, płacze. Nagle zrywa się i ucieka w popłochu: to wszystko przez mrówki, które ją obsiadły. Tadeusz ratuje ją z opresji, przy okazji nie może sobie odmówić uścisków i pocałunków, składanych na ustach, ramionach, piersiach pięknej „cioci”. Miłą scenę obserwują z ukrycia Hrabia oraz ks. Robak. Z dworu dobiega głos dzwonu, czas wracać na obiad.

Podczas uczty rozmowa jakoś się nie klei. Tylko niezmordowany gawędziarz Wojski namawia zebranych, by staropolskim zwyczajem rozmawiali przy obiedzie. Sam snuje opowieść o pośle Tadeuszu Rejtanie i księciu niemieckim Denassów (**Uwaga:** gawęda ta przewija się przez kolejne księgi *Pana Tadeusza*, a doprowadza ją do finału... sam autor, który dopisuje zakończenie w *Objaśnieniach* do poematu!)

W pewnej chwili urażony Hrabia obraża Sędziego Soplicę. Do sieni zamkowej wchodzi klucznik Gerwazy, który nie zważając na obecność gości, nakręca stare kurantowe zegary. Zaczyna się burda! Protazy ogłasza „najazd granicy” i „gwałt zamku”; Tadeusz wyzywa Hrabiego na pojedynek, Telimena mdleje w ramionach Hrabiego, zaś Zosia osłania sobą Gerwazego, który wraz z Hrabią wycofuje się z zamku.

Posępna atmosfera, jaka zapanowała na opustoszałej sali posępnego zamczyska, porównana zostaje przez narratora do... listopadowego obrzędu dziadów (**Uwaga:** to wyraźna aluzja do dramatu Mickiewicza!):

„Mrok zgęstniał; reszty pańskiej wspaniałej biesiady
Leżą, podobne uczcie nocnej, gdzie na dziady
Zgromadzać się zaklęte mają nieboszczyki”.

Hrabia rozmawia z Gerwazym o czekającym go nazajutrz pojedyнку z Tadeuszem; wybierają rodzaj broni, a na koniec planują zajazd na Soplicowo!

Ks. VI Zaścianek⁶

Sędzia Soplica pisze skargę na Hrabiego:

„O skrzywdzenie honoru, zelżywe wyrazy
Zaś przeciw Gerwazemu o gwałty i razy”.

⁶ Według objaśnienia Mickiewicza:

„Nazywają w Litwie okolicą lub zaściankiem osadę szlachecką. Dla różnicy od właściwych wsi, czyli siół, osad wiejskich”.

Następnie wzywa Woźnego, aby ten (zgodnie z obowiązującą zasadą) dostarczył pozew przed zachodem słońca.

Do dworu przybywa ks. Robak. Żali się na romanse Telimeny, krytykuje też waśnie i spory między Soplicami i Horeszkami: „Znowu kłótnia! Kara Boga!”

Ks. Robak zwiastuje niechybną wojnę, jaka wybuchnie przeciw Rosji; marzy się mu wywołanie powstania szlacheckiego pod dowództwem Sędziego Soplicy, który tym czynem mógłby zmazać hańbę Targowicy ciężącą nad całym rodem Sopliców. Sędzia zapala się do tego pomysłu, emocje biorą w nim górę nad rozsądkiem:

„Szabel nam nie zabraknie, szlachta na koń wsiędzie,
Ja z synowcem na czele, i – jakoś to będzie!”.

Tymczasem Hrabia wybrał się do zaścianka dobrzyńskiego, by szukać pomocy wśród drobnej szlachty. Dobrzyńscy pochodzą z Mazowsza, ale na Litwie mieszkają już od 400 lat. Wsławili się udziałem w odsieczy wiedeńskiej, kiedy walczyli pod sztandarami króla Jana III Sobieskiego, ale później podupadli i schłopieli. Na czele zaścianka dobrzyńskiego stoi senior rodu Matyjasz, zwany Kurkiem na kościele lub Zabokiem albo też Królikiem, a przez swych współbraci najczęściej nazywanym Maćkiem nad Maćkami. To do niego przybywają posłańcy Hrabiego, by otrzymać radę w sprawie zajazdu na dwór w Soplicowie.

Ks. VII Rada

Rozpoczyna się od przeglądu zaściankowej szlachty (zob. *Postacie drugoplanowe*)

Bartek Prusak wspomina powstanie wielkopolskie z 1806 roku (wkroczenie wojsk napoleońskich do Poznania) i radzi, by podobny zryw niepodległościowy zorganizować także na Litwie.

Maciej Dobrzyński doradza powściągliwość i ostrożność, studzi rozpalone łby szlacheckie. Radzi słuchać ks. Robaka, choć z drugiej strony ostrzega: „to bies księżyna” (Maciej rozpoznał w Robaku Jacka Soplicę!).

Mimo rad Matyjasza, większość szlachty rwie się do walki: „Hajże na Moskali”, ale Bartek Prusak i Maciej nadal ostrzegają przed podejmowaniem pochopnych decyzji. Do dyskusji wtrąca swoje trzy grosze pan Buchman, który w duchu oświeceniowego racjonalizmu doradza poszanowanie dla istniejącej władzy zaborczej.

Nagle w tłumie pojawia się Gerwazy i na sarmacką modłę wzywa do gwałtu. Przeinaczając słowa ks. Robaka wypowiedziane w karczmie, twierdzi, że „śmieciem, który należy wymieść”, jest Sędzia Soplica. Wykorzystując rozbudzone emocje szlachty, Gerwazy wzywa do udziału w zajęździe. Bartek Prusak broni Sędziego („Soplicowo to centrum polszczyzny”!), także Żyd Jankiel ostrzega przed warcholstwem, przypomina zebranym, że we wsi stacjonuje wojsko rosyjskie pod komendą majora Płuta. Zapowiada również, że wojska napoleońskie dotrą na Litwę najwcześniej na wiosnę przyszłego roku (1812). Na koniec arendarz zaprasza szlachtę do karczmy na mały poczęstunek z okazji narodzin swego synka. Gerwazy jest wściekły i komenderuje: „Hajże na Soplicę!” W ostatniej chwili stary Maciej krytykuje warcholstwo szlachty („Głupi!”) i przepędza całe towarzystwo! Tymczasem do Dobrzynia zajężdza Hrabia w otoczeniu świty. Zaczyna się pijatyka, dochodzi do

drobnych sprzeczek i bijatyki; w końcu rozochociona i podchmielona szlachta rusza w kierunku Soplicowa!

Ks. VIII Zajazd

Księgę otwierają opisy rozgwieżdżonego nieba i dywagacje astronomiczne Wojskiego. Wspomniany jest kometa (**uwaga:** dla Mickiewicza „kometa” był to rzeczownik r. męskiego, a nie żeńskiego – M.B.), w której pojawieniu się lud litewski widział złą wróżbę:

„Słysząc, że lud dał imię miotły tej komecie,
I powiada, że ona milijon wymiecie”.

Również Wojski miał swój pogląd na tę sprawę:

„„Kometa czasem wojny, czasem wróży kłótnie!
Niedobrze, iż się zjawił tuż nad Soplicowem,
Może nam grozi jakim nieszczęściem domowem””.

Wojski kontynuuje opowieść o Tadeuszu Rejtanie i księciu Denassów (Rejtan był posłem nowogródzkim, a Wojski wychowywał się w młodości na jego dworze; Denassów był z pochodzenia Niemcem, który pozostawał w świącie księcia Czartoryskiego, generała ziem podolskich).

Tymczasem we dworze Sędziego Soplica wysłuchuje „spowiedzi” ks. Robaka. Po raz pierwszy dowiaduje się, że bernardyn jest jego starszym bratem, Jackiem Soplicą. Ks. Robak udaje się następnie do zaścianka Dobrzyńskich.

Tadeusz informuje stryja o swoim zamiarze wstąpienia do wojska polskiego, które stacjonuje pod komendą dowódców napoleońskich w Księstwie Warszawskim. Mówi też Sędziemu o swej wielkiej miłości do Zosi, która spodobała się mu od pierwszego wejrzenia!

Tadeusz spotyka zazdrosną Telimenę, która podsłuchiwała jego rozmowę z Sędzią. Teraz robi mu wyrzuty miłosne:

„„Niewdzięczny!
Szukałeś wzroku mego, teraz go unikasz,
Szukałeś rozmów ze mną, dziś uszy zamykasz,
Jakby w słowach, we wzroku mym była trucizna!
Dobrze mi tak, wiedziałam, kto jesteś! – mężczyzna! (...)
Dobrze mi tak! lecz straszną nauczona próbą,
Wierz mi, iż więcej niż ty gardzę sama sobą!””.

Tadeusz ma wyrzuty sumienia, miota się, potem wybiega na pola i pędzi w stronę stawu (myśli o popełnieniu samobójstwa) i... nagle wpada w ręce oddziału Hrabiego.

Późnym wieczorem ma miejsce „ostatni” zajazd na Litwie (na Soplicowo). Hrabia nie słucha argumentów Sędziego i prośb dam, zamyka mieszkańców dworu w areszcie domowym, przypominając przy okazji swój wyczyn z Italii:

„,...(...) Tak zrobiłem we Włoszech, kiedy pod opoką,
Którą Sycylijanie zwą Birbante – rokka,
Zdobyłem tabor zbójców; zbrojnych mordowałem,
Rozbrojonych zabrałem i związać kazałem:
Szli za końmi i tryumf mój zdobyli świetny,
Potem ich powieszono u podnóża Etny””.

Zaraz potem wpada w obejście szlachta zaściankowa pod wodzą Gerwazego. Hrabia nie zezwala jednak na rozbój ani na przelanie krwi zakładników; zajazd kończy się więc w... stodołach i kurnikach. Po zapadnięciu zmroku zaczyna się wielka biesiada zwycięzców.

Gerwazy wymusza na Woźnym orzeczenie „intromisyi Hrabiego do zamku, do dworu”, ale Protazy, wykorzystując moment nieuwagi klucznika, daje drapaka w kapustę i konopie, po czym krzyczy z oddali: „Protestuję” (tym samym założył veto!). Gerwazy dla pocieszenia wytacza z piwniczki beczki „starej siwuchy, dębniaku i piwa”. Na zamku, gdzie Hrabia założył główną kwaterę swych oddziałów, zaczyna się całonocna hulanka, którą kończy... sen „brat śmierci”.

Ks. IX *Bitwa*

Dzień wstał słotny i chłodny. W nocy pijana szlachta została skrępowana przez żołnierzy rosyjskich; nikt nie wie, kto sprowadził Moskali do Soplicowa: Asesor, a może Jankiel?

Sędzia Soplica próbuje jakoś załagodzić incydent, dogadać się z kapitanem Rykowem i majorem Płutem. Ten ostatni straszy *Żółtą księgą* (czyli carskim kodeksem wojennym) oraz wywózką na Sybir, ale jest skłonny pójść na kompromis, jeżeli Sędzia zapłaci za każdego jeńca „po tysiąc rubelków”.

Tymczasem do Soplicowa przybywa ks. Robak z przebrany za chłopca Matyjaszem Dobrzyńskim; są też z nimi Bartek Prusak oraz Zan z Mickiewiczem. Szykują jakiś fortel. Ks. Robak zagaduje rosyjskich oficerów, zaprasza do wypitki. Częstoje też gorzałką szeregowych żołnierzy. Podchmielony major Płut w prostacki sposób uwodzi damy a wojsko upija się siwuchą. Kiedy jednak Tadeusz policzkuje Płuta znieważającego Telimenę i Zosię, Ryków krzyczy: „Bunt! bunt!” Na słowa dowódcy żołnierze przerywają pijatykę i formują szyk bojowy. Zaczyna się bitwa. Po wymianie ognia jest 23 zabitych i ponad 30 rannych Rosjan, po stronie polskiej też są ofiary! Konewka zasypuje gradem kul batalion Rykova, zaś Tadeusz strzela z dubeltówki do wyższych rangą oficerów niczym do kaczek. W końcu wyzywa majora Płuta na pojedynek, ten tchórzy jednak i namawia do walki Rykova, który pojedykuje się z Hrabią. Szlachta wspólnie uderza na Moskali. Ks. Robak ratuje od niechybnej śmierci Gerwazego i własnym ciałem osłania Hrabiego przed gradem kul rosyjskich. Pada na ziemię ciężko ranny, krwawi. Ryków broni się w pojedynek, ale Sędzia wzywa go do poddania się i zawieszenia broni. Tymczasem lękliwy Płut doczekał końca bitwy w... pokrzywach.

Podsumowanie narratora:

„TAKI MIAŁ KONIEC ZAJAZD OSTATNI NA LITWIE”.

Ks. X Emigracja. Jacek

Księgę otwiera opis burzy nad Soplicowem. W tym czasie trwa potajemna rozmowa śmiertelnie rannego ks. Robaka z Sędzią.

Kapitan Ryków obiecuje Soplicy, że załagodzi całą sprawę:

„Otóż ja was obronię, i jak będzie śledztwo,
Słowo uczciwe, że dam za wami świadectwo.
Powiemy, że my przyszli tu z wizytą, pili
Sobie, tańczyli, trochę sobie podchmielili,
A Płut przypadkiem ognia zakomenderował,
Bitwa! i batalijon tak jakoś zmarnował.
Wy, Pany, tylko śledztwo pomazujcie złotem,
Będzie kręcić się.”

Okazuje się, że major Płut nie będzie przeszkodą, gdyż... został zabity przez Gerwazego („*pro publico bono*” – dla dobra wspólnej sprawy)

Na wniosek Podkomorzego znaczna część szlachty dobrzyńskiej ma opuścić Litwę, by wstąpić do armii Księstwa Warszawskiego (wielu z nich wiosną 1812 roku powróci na Litwę w mundurach wojska polskiego).

Sędzia pragnie, aby Tadeusz zaręczył się z Zosią czym prędzej, ale synowiec prosi stryja o czas! Tymczasem Zosia, uradowana wyznaniem miłości, ofiaruje Tadeuszowi obrazek św. Genowefy z relikwią (kawałkiem sukni) św. Józefa („patrona zaręczonej młodzieży”):

„,,Pan odjeżdżasz tak prędko? ja Panu na drogę
Dam podarunek mały i także przestrozę:
Niechaj Pan zawsze z sobą relikwije nosi
I ten obrazek, a niech pamięta o Zosi.
Niech Pana Pan Bóg w zdrowiu i szczęściu prowadzi
I niech prędko szczęśliwie do nas odprowadzi””.

Hrabia godzi się w końcu z Tadeuszem, a od Telimeny dostaje kokardkę z wstążki.

Tymczasem trwa spowiedź ks. Robaka, który poprosił brata, by sprowadził do dworu plebana z wiatykiem. Bernardyn swoje wyznanie zaczyna od słów: „Jam jest Jacek Soplica”. Oto najważniejsze wątki jego opowieści:

- po przypadkowym zabiciu Stolnika Jacka Soplicę okrzykniętą zdrajcą;
- w czasie konfederacji targowickiej Moskale dali część gruntów Horeszków – Soplicom;
- Jacek mógł stać się ważną osobistością w całej okolicy i służyć Moskwie, postanowił jednak, że wyjedzie z kraju, aby odpokutować czynem swe grzechy;
- wziął udział w wojnach napoleońskich (**uwaga:** wspomina o tym w ks. XI Podkomorzy w mowie pożegnalnej nad grobem Jacka);
- został mnichem, wstępując do zakonu bernardynów;
- choć przywdział habit mnisi, był tajnym emisariuszem na Litwie;

- celem jego życia było pogodzenie dwóch zwaśnionych rodów: Sopliców i Horeszków, a także wywołanie powstania szlacheckiego na Litwie pod wodzą Sędziego, co zmazałoby hańbę Targowicy z rodu Sopliców.

Przed śmiercią Jacek Soplica spowiada się plebanowi i przyjmuje sakrament namaszczenia chorych; umiera w glorii:

„Właśnie już noc schodziła i przez niebo mleczne,
Różowe, biegą pierwsze promyki słoneczne
Wpadły przez szyby jako strzały brylantowe,
Odbiły się na łożu o chorego głowę
I ubrały mu złotem oblicze i skronie,
Że błyszczał jako święty w ognistej koronie”.

Gerwazy, który przysłuchuje się wyznaniom Jacka poczynionym na łożu śmierci, wybacza mu winy popełnione wobec rodu Horeszków, przypomina też, że umierający Stolnik przebaczył zabójcy, kreśląc w powietrzu znak krzyża świętego (umierając, odpuścił mu winy)

Do dworu przybywa Żyd Jankiel, który przynosi list od gen. Fiszera, szefa sztabu armii polskiej dowodzonej przez księcia Józefa Poniatowskiego; gruchnęła wieść o WOJNIE i przyłączeniu Litwy do Księstwa Warszawskiego:

„Donosi, że w cesarskim tajnym gabinecie
Stanęła wojna; Cesarz już po całym świecie
Ogłasza ją; sejm walny w Warszawie zwołany,
I skonfederowane Mazowieckie Stany
Wyrzeką uroczyście przyłączenie Litwy”.

Ks. XI Rok 1812

Narrator wygłasza pochwałę roku 1812.
(Zob. *Czas akcji*):

Następuje opis armii napoleońskiej wkraczającej na Litwę pod wodzą ks. Józefa Poniatowskiego i brata Napoleona, króla westfalskiego Hieronima.

Dowódcy zarządzają trzy dni postoju, sztab kwateruje w mieście powiatowym, a wojsko rozkłada się w Soplicowie i okolicach. W dworze Sędziego stacjonują m.in. gen. Dąbrowski, legendarny twórca Legionów polskich we Włoszech, oraz gen. Kniaziewicz (zob. *Postacie historyczne*).

W roli marszałka dworu i mistrza ceremonii występuje Wojski Hreczecha, który nadzoruje przygotowania do wielkiej biesiady, wydanej z okazji zaręczyn trzech par: Tadeusza i Zosi, Rejenta i Telimeny oraz Asesora i Tekli Hreczeszanki (córci Wojskiego).
By jak najlepiej uraczyć gości, Wojski korzysta z księgi *Kucharz doskonały*, według której przyrządza prawdziwie „polski obiad”!

Tymczasem lud gromadzi się wokół pobliskiej kaplicy, by wziąć udział w uroczystym nabożeństwie. Po mszy świętej Podkomorzy, wybrany marszałkiem konfederackim, wygłasza

orację, w której wysławia czyny Jacka Soplicy (pośmiertnie został on odznaczony krzyżem „Legii Honorowej”):

„Ten Jacek nie był umarł (jak głoszono) w Rzymie,
Tylko odmienił życie dawne, stan i imię;
A wszystkie przeciw Bogu i Ojczyźnie winy
Zgładził, przez żywot święty i przez wielkie czyny”.

Po zakończonym przemówieniu Podkomorzy zawiesza order na grobie Jacka Soplicy. Zgromadzenie odmawia *Anioł Pański* za duszę zmarłego.

Dwaj starcy: Gerwazy i Protazy na przyzbie dworu soplicowskiego ucinają sobie pogawędkę („toczą rozhowory”) o młodej parze: Tadeuszu i pannie Zofiji („Tak, tak, Panie Gerwazy”, „Tak, Panie Protazy”). Wojski nie marnuje czasu i doprowadza w końcu do ugody między Rejentem i Asesorem!

Tadeusz raz jeszcze, pro forma, prosi Zosię o rękę, czeka jej przyzwolenia: ta mówi „tak”.

Uczta zaręczynowa odbywa się w wielkiej sieni zamczyska Horeszków. Sędzia wprowadza na salę Zosię („litewską Cererę”). Jej strój ludowy budzi wśród zebranych powszechny i niekłamany zachwyt.

Ks. XII Kochajmy się!

Księgę otwiera opis ostatniej uczyty staropolskiej. Podczas biesiady Wojski objaśnia zgromadzonym osobom sceny z historii sarmackiej Polski, uwidocznione na zabytkowym serwisie, wykonanym w XVIII wieku dla ks. Radziwiłła – Sierotki w warsztacie weneckim.

Narrator prezentuje „menu” tradycyjnych potraw staropolskich:

Dalej inne potrawy, a któż je wypowie!
Kto zrozumie nie znane już za naszych czasów
Te półmiski kontuzów, arkasów, blemasów,
Z ingrediencyjami pomuchł, figatelów,
Cybetów, piżm, dragantów, pinelów, brunelów;
Owe ryby! łososie suche, dunajeckie,
Wyżyny, kawijary weneckie, tureckie,
Szczuki główne i szczuki podgłówne, łokietne,
Flądry i karpie ćwiki, i karpie szlachetne!
W końcu sekret kucharski: ryba nie krojona,
U głowy przysmażona, we środku pieczona,
A mająca potrawkę z sosem u ogona”.

Do Soplicowa przybywa Maciej Dobrzyński; od gen. Dąbrowskiego dowiaduje się o bohaterskich czynach jego współbraci Dobrzyńskich, którzy zaciągnęli się do armii polskiej. Jednak stary Maciek nie jest zadowolony z wojny między Francją a Rosją. Jego głos brzmi jak prorocтво Kasandry, stary wieści bowiem klęskę Napoleona:

„,,Jeśli Cesarz Jegomość wybrał się bez Boga!

Słyszałem, że już podpadł pod klątwy biskupie;
Wszystko to jest...” Tu Maciej chleb umoczył w supie
I jedząc nie dokończył ostatniego słowa”.

Wśród gromady pojawia się też Gerwazy, który od czasu zajazdu i zgładzenia majora Płuta ukrywał się w okolicznych lasach. Teraz jest niezmiernie szczęśliwy, gdyż w osobie gen. Kniaziewicza znalazł na stare lata kogoś, komu może ofiarować swój ukochany i legendarny rapier, zwany Scyzorykiem.

W końcu przybywa trzecia młoda para: Telimena i Rejent (w modnym stroju francuskim). Hrabia widząc, co się dzieje, w ataku furii chce wyzwąć konkurenta na pojedynek, Telimena uspokaja go jednak i kusi, że w jednej chwili porzuci dla niego Rejenta. Hrabia wygłasza pochwałę romantycznej miłości, po czym... idzie uwodzić Podkomorzanę.

„„O kobieto dla mnie niepojęta!
Dawniej w uczuciach twoich byłaś poetyczną,
A teraz mi się zdajesz całkiem prozaiczną;
Cóż są wasze małżeństwa, jeśli nie łańcuchy,
Które związują tylko ręce, a nie duchy?
Wierzaj, są oświadczenia, nawet bez wyznania,
Są obowiązki nawet bez obowiązania!
Dwa serca, pałające na dwóch końcach ziemi,
Rozmawiają jak gwiazdy promieńmi drżącemi;
Kto wie! może dlatego ziemia tak do słońca
Dąży i tak jest zawsze miłą dla miesiąca,
Że wiecznie patrzą na się i najkrótszą drogą
Biegą do siebie! ale zbliżyć się nie mogą!””.

Ważna chwila: w rozmowie z Zosią Tadeusz podejmuje decyzję o uwłaszczeniu chłopów w ich własnym majątku (który otrzymał w darze od stryja). Klucznik Gerwazy krytykuje to postanowienie i proponuje, by nadać chłopom szlachectwo, dzięki czemu mogliby uniknąć zwiększonego opodatkowania, które ich pogrąży ekonomicznie (takie było prawo carskie!). Kiedy Protazy odczytuje panegiryk na cześć młodej pary, lud dziękuje państwu za obietnicę wolności:

„Zaledwie usłyszeli nowinę poddani,
Skoczyli do panicza, padli do nóg pani,
„Zdrowie Państwu naszemu!” ze łzami krzyknęli;
Tadeusz krzyknął: „Zdrowie Spółobywateli,
Wolnych, równych, Polaków!” – „Wnoszę Ludu zdrowie!”
Rzekł Dąbrowski; lud krzyknął: „Niech żyją Wodzowie,
Wiwat Wojsko, wiwat Lud, wiwat wszystkie Stany!”
Tysiącem głosów zdrowia grzmiały na przemiany.

Na prośbę Zosi arendarz Jankiel urządza koncert na cymbałach. Wszyscy ze skupieniem i uwagą wsłuchują się w takty *Poloneza Trzeciego Maja*, fałszywie brzmiące akordy Targowicy, fragmenty żałobne poświęcone rzezi Pragi, w nostalgiczne tony *Pieśni o żołnierzu tulaczu*, by na koniec wysłuchać skocznej *Mazurka Dąbrowskiego*.

Uwaga: koncert Jankiela – to muzyczny przegląd najważniejszych wydarzeń historycznych od Konstytucji 3 Maja po wyprawę Napoleona na Moskwę w 1812 roku.
Oto charakterystyczny fragment:

„Razem ze strun wiela
Buchnął dźwięk, jakby cała janczarska kapela
Ozwała się z dzwonekami, z zelami, z bębenki.
Brzmi *Polonez Trzeciego Maja!* – Skoczne dźwięki
Radością oddychają, radością słuch poją,
Dziewki chcą tańczyć, chłopcy w miejscu nie dostoją –
Lecz starców myśli z dźwiękiem w przeszłość się uniosły,
W owe lata szczęśliwe, gdy senat i posły
Po dniu Trzeciego Maja w ratuszowej sali
Zgodzonego z narodem króla fetowali;
Gdy przy tańcu śpiewano: „Wiwat Król kochany!
Wiwat Sejm, wiwat Naród, wiwat wszystkie Stany!” (...).”

Wszyscy zebrani rozpoczynają poloneza; pierwszą parę prowadzi (z racji wieku i urzędu) Podkomorzy, jego taniec wzbudza powszechny zachwyty:

„Brzmią zewsząd okrzyki:
„Ach, to może ostatni! patrzcie, patrzcie, młodzi,
Może ostatni, co tak poloneza wodzi!””.

Zapada zmierzch, ale szlachta i goście bawią się dalej w najlepsze:

„A szlachta ciągle pije i wiwaty wznosi”.

Ostatnie słowa poematu – które brzmią jak zakończenie pięknej, czarownej baśni – należą do narratora:

„I ja tam z gośćmi byłem, miód i wino piłem,
A com widział i słyszał, w księgi umieściłem”.

KONIEC

Epilog

To utwór napisany wierszem, składający się z 126 wersów, pełniący rolę autorskiego komentarza do *Pana Tadeusza*.

We „wprowadzeniu” (19 pierwszych wersów) Mickiewicz opisuje ponury los polskich emigrantów:

„O tym-że dumać na paryskim bruku,
Przynosząc z miasta uszy pełne stuku
Przekleństw i kłamstwa, niewczesnych zamiarów,
Za późnych żalów, potępieńczych swarów!”

W dalszych częściach:

- poeta wyjaśnia, dlaczego podjął się napisania poematu:

„Chciałem pominąć, ptak małego lotu,
Pominąć strefy ulewy i grzmotu
I szukać tylko cienia i pogody,
Wieki dzieciństwa, domowe zagrody...

Jedyne szczęście, kto w szarej godzinie
Z kilku przyjaciół usiadł przy kominie,
Drzwi od Europy zamykał hałasów,
Wyrwał się z myślą ku szczęśliwszym czasom
I dumał, myślał o swojej krainie...”

- w nostalgicznej apostrofie zwraca się do Matki Polski, pogrążonej w żałobie:

„O Matko Polsko! Ty tak świeżo w grobie
Złożona – nie ma sił mówić o tobie!”

- wygłasza wielką pochwałę kraju rodzinnego, swojej „małej ojczyzny” istniejącej w wymiarze regionalnym, wspólnoty krewnych i znajomych, która przeciwstawiona zostaje bezdusznemu i zmaterializowanemu światu Europy Zachodniej:

„Ten kraj szczęśliwy ubogi i ciasny!
Jak świat jest boży, tak on był nasz własny! (...)
Jak każdy kątek ziemi był znajomy
Aż po granicę, po sąsiadów domy!
I tylko krajów tych obywatele
Jedni zostali wierni przyjaciele,
Jedni dotychczas sprzymierzeńcy pewni!
Bo któż tam mieszkał? – Matka, bracia, krewni,
Sąsiedzi dobrzy, Kogo z nich ubyło,
Jakże tam o nim często się mówiło,
Ile pamiątek, jaka żalność długa!
Tam, gdzie do pana przywiązańszy sługa
Niż w innych krajach małżonka do męża,
Gdzie żołnierz dłużej żałuje oręża
Niż tu syn ojca; po psie płaczą szczerze
I dłużej, niż tu lud po bohaterze”.

Uwaga: zacytowane powyżej fragmenty *Epilogu* stanowią **dopelnienie inwokacji**, którą rozpoczyna się *Pan Tadeusz*!

- autor wyraża pragnienie, aby w przyszłości jego „księgi zabłądziły pod strzechy” i stały się „pieśnią gminu”, tak jak niegdyś stały się nią utwory poetyckie Franciszka Karpińskiego i Kazimierza Brodzińskiego (poeci polscy piszący w duchu sentymentalnym, poprzednicy Adama Mickiewicza – M.B.).
Dla poety byłoby to największą zapłatą za jego trud twórczy!

Forma

Przynależność gatunkowa „Pana Tadeusza”

Pod względem kompozycyjnym i strukturalnym *Pan Tadeusz* nie jest utworem jednorodnym! Ten szlachecki epos jest w pewnym sensie utworem niezwykle współczesnym ze względu na swój **synkretyczny** oraz **syliczny** (czyli złożony, wielopostaciowy) charakter.

O niejednorodności genologicznej poematu tak pisze Jacek Łukasiewicz:

„Słysząc w nim **gawędę szlachecką**, jakby to sam Wojski opowiadał. Kiedy indziej znajdujemy się w XVIII-wiecznej **komedii**; w niej Telimena nocą czyni wyrzuty Tadeuszowi, gdy ten skorzystał z danego mu ukradkiem klucza do alkowy. Albo czujemy się czytelnikami **realistycznej powieści obyczajowej** i poważnie zastanawiamy się nad moralną stroną toczącego się procesu; Sędzia wziął ziemię od Targowicy, ojciec Zosi zginął na Syberii; Zosi, a nie Hrabiemu, należał się zamek i jej należało się Soplicowo. Księgę *Bitwa* czytamy jak **poemat heroikomiczny** (...) A jeszcze czytuje się *Pana Tadeusza* jako **zbiór przedziwnych opisów przyrody**. I czytywano go jako **poemat polityczny**, chwalaący upadającą szlachetczyznę, która nie rozumie, że już się skończył jej czas”.

Alina Witkowska, znawczyni literatury polskiego romantyzmu, twierdzi, że w *Panu Tadeuszu* doszukać się można rysów „**powieści walterskotowskiej** pierwszej wielkości”. Badaczka przywołuje także wypowiedź Kazimierza Wyki, który twierdził, iż: „*Pan Tadeusz* to najświetniejsza i najbardziej na swój czas nowatorska **powieść polska**”! (Przy innej okazji Wyka nazywał *Pana Tadeusza* „wielką **baśnią narodową**”).

Z kolei dla Czesława Miłosza utwór Mickiewicza to przede wszystkim **poemat metafizyczny**, w którym na plan pierwszy wysuwa się podziw dla istniejącej rzeczywistości. Autor *Ziemi Ulro* pisał:

„Wbrew pozorom (...) *Pan Tadeusz* jest poematem na wskroś metafizycznym, to znaczy jego przedmiotem jest rzadko dostrzegany w codziennie nas otaczającej rzeczywistości ład istnienia jako obraz (czy odbicie w lustrze) czystego Bytu. Tutaj jest sekret „ostatniego eposu w europejskiej literaturze””.

(Uwaga: wszystkie podkreślenia – M.B.)

„Pan Tadeusz” jako epeja narodowa

Bez względu na swój niejednorodny (synkretyczny) charakter *Pan Tadeusz* jest **epeją**.

Świadczą o tym następujące cechy:

- **Tematyka utworu:** Mickiewicz ukazał dzieje narodu polskiego (a przede wszystkim jego najważniejszej warstwy społecznej, jaką była średniozamożna szlachta) w momencie przełomowym; po pierwsze – kampania napoleońska na Moskwę w roku 1812 niosła Polakom nadzieję na odzyskanie pełnej niepodległości i suwerenności utraconej w wyniku

rozbiorów; po drugie – Mickiewicz uchwycił moment, w którym – jak pisze Czesław Miłosz – „społeczność szlachecka przeżywa swoje ostatnie dni”. Warto w tym miejscu wspomnieć o znaczeniu słowa „ostatni”, które pojawia się nie tylko w tytule poematu („ostatni zajazd na Litwie”), ale odnosi się przede wszystkim do osób sportretowanych w eposie: Hreczecha – to „ostatni wojski”, Gerwazy – ostatni klucznik, Protazy – ostatni woźny czy Podkomorzy – ostatni, co „tak poloneza wodzi”.

- **Kompozycja utworu:** *Pan Tadeusz* jest podzielony na XII ksiąg napisanych wierszem, utwór rozpoczyna się **inwokacją** do Litwy, w której znajduje się także **apostrofa** (wezwanie) do Matki Boskiej, jako orędowniczki zarówno samego poety, jak i Polaków u Boga.
- **Narrator:** podobnie jak w eposie homeryckim, w *Panu Tadeuszu* dominującą rolę pełni narrator wszechwiedzący (zob. **Forma. Narracja**).
- **Język utworu:** cały poemat napisany został „giętkim, przystosowanym do różnych przywoływanych form gatunkowych **trzynastozgłoskowcem**” (J. Łukasiewicz); dzięki niemu utwór nabiera epickiego rozmachu.
- **Styl homerycki:** w *Panu Tadeuszu* odnaleźć można wiele **środków stylistycznych**, zapożyczonych z eposów homeryckich; poza wspomnianymi już: wierszem trzynastozgłoskowym (naśladującym heksametr starożytnych eposów greckich!) oraz inwokacją, która rozpoczyna poemat, do najważniejszych należą:

1. Rozbudowane porównania homeryckie:

„Jako wilk, obskoczony zniecka przy ścierwie,
Rzuca się oślep w zgraję, co mu ucztę przerwie,
Już goni, ma ją szarpać, wtem wśród psiego wrzasku
Trzasło ciche półkurcze, wilk zna je po trzasku,
Śledzi okiem, postrzega, że z tyłu za charty
Myśliwiec wpół schylony, na kolanie wsparty,
Rurą ku niemu wije i już cyngła tyka;
Wilk uszy spuszcza, ogon podtuliwszy zmyka,
Psiarnia z tryumfującym rzuca się hałasem
I skubie go po kudłach, zwierz zwraca się czasem,
Spojrzy, klapnie paszczką, i białych kłów zgrzytem
Ledwie pogrozi, psiarnia pierzcha ze skowytem:
Tak i Gerwazy z groźną cofał się postawą,
Wstrzymując napastników oczyma i ławą,
Aż razem z Hrabią wpadli w głąb ciemnej framugi”.

(Ks. V)

Uwaga: istotą porównania homeryckiego jest rozwinięty jego drugi człon (czyli to, do czego, kogo – kogo lub co się porównuje); tu: cofający się przed naporem przeciwników Gerwazy porównany zostaje do osaczonego wilka; opis wilka jest tak rozbudowany, że stanowi niemal samodzielny, rządzący się własną dynamiką epizod!

2. Wspaniałe, drobiazgowo opisy zjawisk, ludzi, przedmiotów i miejsc:

Charakterystyczne przykłady:

- opis zabytkowego serwisu Sędziego Soplicy:

„Serwis ten był nalany ode dna po brzegi
Piankami i cukrami białymi jak śniegi,
Udawał przewybornie krajobraz zimowy;
W środku czerniał ogromny bór konfiturowy,
Stronami domy, niby wioski i zaścianki,
Okryte zamiast sronu cukrowymi pianki;
Na krawędziach naczynia, stoją dla ozdoby
Niewielkie z porcelany wydęte osoby
W polskich strojach; jakoby aktorzy na scenie,
Zdawały się przedstawiać jakoweś zdarzenie;
Gest ich sztucznie wydany, farby osobliwe,
Tylko głosu im braknie, zresztą gdyby żywe”.
(Ks. XII)

- opis tabakiery ks. Robaka (Ks. IV):

3. Retardacja, czyli celowe wstrzymywanie rozwoju akcji przez narratora:

Funkcję retardacyjną w *Panu Tadeuszu* pełnią nie tylko liczne rozbudowane porównania homeryckie i opisy (jak te, przytoczone powyżej), ale także opowieści innych osób (zwłaszcza gawędy Wojskiego), przerywające główny tok narracyjny.

- **Odwołania i aluzje do mitologii greckiej i rzymskiej** (np. Zosia to „litewska Cerera”; Napoleon porównany jest (nie wprost) do boga wojny, Marsa; pijana szlachta zapadła w sen, „który jest bratem [bóstwa] śmierci”, czyli Thanatosa): pojawiają się co jakiś czas na kartach poematu, świadcząc o erudycji autora i będąc zarazem szczątkowym śladem jednej z najważniejszych cech eposu homeryckiego, którego akcja rozgrywała się równoległe na dwóch płaszczyznach: w świecie bogów i w świecie zwykłych śmiertelników. **Uwaga:** w poemacie Mickiewicza aluzje mitologiczne pełnią przede wszystkim funkcję ornamentacyjną.

Narracja

Na plan pierwszy wysuwa się **narrator wszechwiedzący** (przez Kazimierza Wykę nazwany „**gospodarzem poematu**”), który daje znać o swojej obecności przede wszystkim w **inwokacjach**, pojawiających się na początku większości ksiąg, a także w **opisach** fragmentów świata natury, ludzi i rzeczy.

To on także stawia przysłowiową kropkę nad „i” w ostatnim dwuwierszu dzieła:

„I ja tam z gośćmi byłem, miód i wino piłem,
A com widział i słyszał, w księgi umieściłem”.

Narrator wszechwiedzący, którego uznać można za **porte parole Adama Mickiewicza**, najpełniej wyraża się w *Epilogu*, będącym uzupełnieniem i komentarzem do *Pana Tadeusza* (zob. **Kompozycja** i **Przegląd najważniejszych wydarzeń...**).

Narrator ten oddaje jednak często (i chętnie!) głos bohaterom świata przedstawionego.

Oto najbardziej charakterystyczne przykłady dłuższych wypowiedzi, będących **przykładem narracji personalnej** (czyli prowadzonej z punktu widzenia wybranej postaci):

- **opowieść Gerwazego** o dziejach zamku i losach rodziny Horeszków (pocz. Ks. II)
- **spowiedź-wyznanie** ks. Robaka (Jacka Soplicy) na łożu śmierci (2. cz. Ks. X)
- **gawędy Wojskiego**, np. o Doweyce i Domeyce, o Tadeuszu Rejtanie i księciu Denassów (opowieści te ciągną się przez kilka ksiąg!)

Problematyka ideowa

1. Pan Tadeusz jako pochwała kraju ojczystego

Głównym powodem napisania *Pana Tadeusza* była ogromna tęsknota poety za utraconym na zawsze „krajem lat dziecinnych”, ukochaną Litwą, której wspomnienie nosił Mickiewicz w swej pamięci i sercu, a na kartach poematu uwiecznił po wsze czasy!

Swą intencję określił poeta jasno zarówno w inwokacji otwierającej poemat, jak i w *Epilogu*, który jest nie tylko komentarzem, ale poniekąd także zwieńczeniem całego utworu (zob. *Przegląd najważniejszych wydarzeń...*).

Można powiedzieć, że Mickiewicz – poeta postępuje jak znany malarz epoki romantycznej, **Aleksander Orłowski (1777–1832)**, który „strawił życie na emigracji w Petersburgu”; jego postać przypomina Telimena podczas dyskusji w *Świątyni dumania*:

„Nasz malarz Orłowski (...)
Lubił ciągle wspominać swej młodości czasy,
Wysławiał wszystko w Polsce: ziemię, niebo, lasy...”
(**Ks. III**)

Piękno dawnej Litwy, tkwiące nieraz w mało znaczących szczegółach, Mickiewicz ocalił i przechował dla potomnych tworząc w poemacie całą sekwencję mniej lub bardziej rozbudowanych opisów.

Lista najważniejszych opisów:

- opis zachodu słońca w Soplicowie (Ks. I; Ks. XII)
- opis wschodu słońca i poranka w Soplicowie (Ks. I; Ks. XII)
- opis sadu i ogródka (Ks. II)
- opis much na Litwie (Ks. II)
- opis grzybów w lasach litewskich (Ks. IV)
- opis lasów litewskich (Ks. III)
- opis chmur (Ks. III)
- opis prastarej kniei litewskiej (Ks. IV)
- opis starej karczmy żydowskiej (Ks. IV)
- opis tradycyjnego bigosu myśliwskiego (Ks. IV)
- opis ptactwa domowego (Ks. VI)
- opis zaścianka dobrzyńskiego (Ks. VIII)

- opis rozgwieżdżonego, letniego nieba (Ks. IX)
- opis okolicy Soplicowa (Ks. VIII)
- opis starej sernicy (Ks. IX)
- opis nadciągającej burzy letniej (Ks. X)

2. *Pan Tadeusz* jako pochwała szlacheckiej etykiety

Na kartach poematu Mickiewicz ocalił od zapomnienia nie tylko piękno Litwy, ale także liczne obyczaje i zwyczaje staropolskie.

Wybrane przykłady:

- zwyczaj parzenia kawy:

„W Polsce, w domu porządnym, z dawnego zwyczaju,
 Jest do robienia kawy osobna niewiasta,
 Nazywa się kawiarka; ta sprowadza z miasta
 Lub z wicin bierze ziarna w najlepszym gatunku,
 I zna tajne sposoby gotowania trunku,
 Który ma czarność węgla, przejrzystość bursztynu,
 Zapach moki i gęstość miodowego płynu.
 Wiadomo, czym dla kawy jest dobra śmietana;
 Na wsi nie trudno o nią: bo kawiarka z rana,
 Przystawiwszy imbryki, odwiedza mleczarnie
 I sama lekko świeży nabiału kwiat garnie
 Do każdej filiżanki w osobny garnuszek,
 Aby każdy z nich ubrać w osobny kożuszek”.
(Ks. I)

- opis śniadania w Soplicowie i spożywanych potraw (Ks. I)
- opis stroju szlacheckiego – Podkomorzy w pełnej gali (Ks. XII)

Warto pamiętać, że mistrzami ceremoniału szlacheckiego i głównymi stróżami dawnej etykiety są w poemacie trzej bohaterowie: Podkomorzy, Sędzia Soplica i Wojski Hreczecha (zob. *Postacie pierwszoplanowe i drugoplanowe* oraz *Przegląd najważniejszych wydarzeń...*).

Przykład:

Wojski jako mistrz ceremoniału pamiętnej wiosny 1812 roku:

„Bo Wojski występuje w nowym charakterze
 Marszałka dworu; laskę ma na znak urzędu
 I tą laską z kolei, jako mistrz obrzędu,
 Wskazuje wszystkim miejsca i gości usadza.
 Naprzód, jako najpierwsza województwa władza,
 Podkomorzy-Marszałek wziął miejsce zaszczytne,
 Ze słoniowym poręczem krzesło aksamitne;
 Obok na prawej stronie generał Dąbrowski,

Na lewej siadł Kniaziewicz, Pac i Małachowski.
Śród nich Podkomorzyna, dalej inne panie,
Oficerowie, pany, szlachta i ziemianie,
Mężczyźni i kobiety na przemian po parze,
Usiadają porządkiem, gdzie Wojski ukaże”.

Uwaga: Wierne odmalowanie „kraju lat dziecińczych” to nie tylko nostalgiczne wspomnienie i wierna literacka replika topografii i obyczajowości dawno minionego świata. To coś więcej. Mickiewiczowskie Soplicowo, owo „centrum polszczyzny” (według określenia Bartka Prusaka), zakorzenione w konkretnym miejscu i czasie, istnieje bowiem równocześnie jakby w **przestrzeni mitycznej, wiecznej, idyllicznej...**

Pisała o tym Alina Witkowska:

„Soplicowo to poniekąd syntetyczny obraz polskości, ekstrakt wszystkiego, co chciałoby się uchronić od zatury i co zapisało się w pamięci, utrwaliło w sentymentach jako ważne, charakterystyczne, odrębne, kochane i dobre. Wszystkie te dary świata zgromadzone zostają w jednym miejscu oznaczonym jako Soplicowo, zakątek ziemskiego raju, a może arka Noego, w której przechowywano wszelkie egzemplarze żyjącej natury, aby uchronić ją przed zniszczeniem”.

Idylliczny charakter opisywanego świata, rekonstruowanego z pamięci za pomocą wyobraźni podsycanej nieukojoną tęsknotą, podkreśla także Mickiewicz, kiedy pisze w *Epilogu*:

„Dziś dla nas, w świecie nieproszonych gości,
W całej przeszłości i w całej przyszłości
Jedna już tylko jest kraina taka,
W której jest trochę szczęścia dla Polaka:
Kraj lat dziecińczych! On zawsze zostanie
Święty i czysty, jak pierwsze kochanie,
Nie zaburzony błędów przypomnieniem,
Nie podkopany nadziei złudzeniem
Ani zmieniony wypadków strumieniem”.
(*Epilog*)

3. *Pan Tadeusz* jako utwór ekspiacyjny i rozrachunkowy

Mimo nieukrywanej sympatii dla dawnego, szlacheckiego świata Mickiewicz na kartach poematu zawarł także krytykę sarmackiego pieniactwa, głupoty i swarliwości, które doprowadziły do upadku i rozbiórów Rzeczypospolitej.

Przykłady:

- Zacietrzewienie Rejenta i Asesora, którzy skaczą sobie do oczu w błahej sprawie (myśliwskie zalety chartów) śmieszcy, a zarazem wywołuje uczucie politowania.
- Rady Gerwazego Rębajły napawają grozą; „ostatni Klucznik na Litwie” to typ szlacheckiego warchoła i pieniacza, dla którego „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”. Dla Gerwazego najważniejsza jest siła i liczba szabel. Podjudzając Hrabiego do zajazdu na Soplicowo, przedstawia mu swój „plan gotycko-sarmacki”:

„Mówiłem Panu zawsze: procesów zaniechać,
Mówiłem Panu zawsze: najechać, zajechać!
Tak było po dawnemu: kto raz grunt posiadzie,
Ten dziedzic; wygraj w polu, a wygrasz i w sądzie”
(Ks. V)

W trakcie sejmiku w Dobrzyniu powie tak, pociągając za sobą większość zaściankowej szlachty:

„A nam siedzieć cicho? Gdy wielki wielkiego
Będzie dusić, my duśmy mniejszych, każdy swego.
Z góry i z dołu, wielcy wielkich, małych mali,
Jak zacniem ciąć, tak całe szelmostwo się zwali
I tak zakwitnie szczęście i Rzeczpospolita”
(Ks. VII)

- Przykładem nieodpowiedzialnego zachowania braci szlachty jest nie tylko sam zajazd na dwór w Soplicowie, ale także całe późniejsze zachowanie, świadczące o beztrosce i głupocie nieszczęsnych najeźdźców. Nie zważając na ostrzeżenia Jankiela, grabią majątek Sędziego, po czym spijają się wszyscy do nieprzytomności, by następnego dnia zbudzić się w... niewoli rosyjskiej.
- Bodaj najsurowszy sąd wypowiada pod adresem szlachty stary Maciej Dobrzyński:

„(...) „A głupi! a głupi!
A głupi wy! na kim się mleło, na was skrupi.
To póki o wskrzeszeniu Polski była rada,
O dobru pospolitym, głupi, u was zwada?
Nie można było, głupi, ani się rozmówić,
Głupi, ani porządku, ani postanowić
Wodza nad wami, głupi! a niech no kto podda
Osobiste urazy, głupi, u was zgoda!
Precz stąd! bo jakem Maciek, was, do milionów
Kroćset kroci tysięcy fur beczek furgonów
Diabłów!!!”...”
(Ks. VII)

- Porywczość szlachty krytykuje także rozsądny Żyd Jankiel, a ubolewa nad nią przede wszystkim ks. Robak, który rzucając pomysł powstania antyrosyjskiego, dąży do tego, aby wśród szlachty zapanowała zgoda:

„Więc nie dość gościa czekać, nie dość i zaprosić,
Trzeba czeladkę zebrać i stoły pownosić,
A przed ucztą potrzeba dom oczyścić z śmieci;
Oczyścić dom, powtarzam, oczyścić dom, dzieci!”
(Ks. IV)

Symboliczna przemiana duchowa Jacka Soplicy

W tym kontekście należy wspomnieć o symbolicznej roli, jaką pełni w poemacie postać ks. Robaka (zob. *Postacie pierwszoplanowe*). Przemiana duchowa Jacka Soplicy, dawnego pniacza, moczymordy i typowego szlacheckiego zabijaki, który po zabójstwie Stolnika postanawia odkupić winy własne i swego rodu, przemieniając się w bojownika narodowej sprawy, a potem w pełnego pokory mnicha, całym sercem oddanego chrześcijańskiej idei pogodzenia dwóch zwaśnionych rodzin – jest przykładem do naśladowania dla całego polskiego społeczeństwa.

Jak pisała Alina Witkowska:

„Biografia Jacka Soplicy w swej fazie pokutniczej staje się bowiem modelowym żywotem patrioty Polski porozbiorowej. Może raczej – żywotem symbolicznym. (...) Jest więc ks. Robak nie tyle indywidualnością, co bohaterem – syntezą, wcieleniem losu narodowego. Jak trafnie zauważa [Maria] Żmigrodzka: „Budujące *exemplum* moralne na skalę powiatu przeobraziło się w uniwersalny symbol porozbiorowego odrodzenia całego narodu. Przemiana moralna bohatera zaczęła ujawniać nie tyle potencjalne wartości tkwiące w kulturze szlacheckiej, ile powstawanie nowego wzorca osobowego patrioty i obywatela””.

4. *Pan Tadeusz* w kręgu problematyki historycznej i politycznej

Choć w *Panu Tadeuszu* dominuje tematyka obyczajowo-towarzyska, a na plan pierwszy wysuwa się duszna atmosfera litewskiego zaścianka, to jednak co jakiś czas dochodzą do czytelnika odgłosy wielkich wydarzeń z szerokiego świata. Bohaterowie poematu wspominają przede wszystkim Napoleona i jego zwycięskie walki z zaborcami Rzeczypospolitej, przytaczają też legendarne opowieści o Legionach polskich generała Dąbrowskiego i oczekują rychłego wskrzeszenia Polski przez Wielką Armię, która lada moment wyruszy na Moskwę.

Wybrane przykłady:

- Pochwała Napoleona wygłoszona przez Podkomorzego podczas uczty na zamku (Ks. I).
- Przytoczona przez narratora opowieść anonimowego wiarusa, weterana wojen, powstań niepodległościowych i bitew w armii napoleońskiej (Ks. I).
- W rozmowie z Sędzią ks. Robak zwiastuje niepodległość Polski wywalczoną pod berłem Napoleona (ks. VI):

„Teraz czas już powiedzieć wszystko, czas już teraz!
Ważne rzeczy, mój bracie! Wojna tuż nad nami!
Wojna o Polskę! bracie! Będziem Polakami! (...)
Napoleon już zbiera armiję ogromną,
Jakiej człowiek nie widział i dzieje nie pomną;
Obok Francuzów ciągnie polskie wojsko całe,
Nasz Józef, nasz Dąbrowski, nasze orły białe!
Już są w drodze, na pierwszy znak Napoleona
Przejdą Niemen i – bracie! Ojczyzna wskrzeszona!”

- O geniuszu militarnym Napoleona wypowiada się też Bartek Prusak, uczestnik bitwy pod Jeną (Ks. VII).

- Kiedy na wiosnę 1812 roku Wielka Armia Napoleona wkracza na Litwę, miejscowa ludność entuzjastycznie wita żołnierzy:

„Bitwa! gdzie? w której stronie? pytają młodzieńce,
 Chwytają broń; kobiety wznoszą w niebo ręce;
 Wszyscy pewni zwycięstwa, wołają ze łzami:
 „Bóg jest z Napoleonem, Napoleon z nami!””
 (Ks. XI)

Konteksty literackie

Pan Tadeusz Adama Mickiewicza wielokrotnie był punktem odniesienia i źródłem inspiracji dla innych pisarzy polskich.

Oto cztery najbardziej charakterystyczne przykłady:

1. *Latarnik* Henryka Sienkiewicza

W tej znanej noweli, opublikowanej po raz pierwszy na łamach „Niwy” w 1881 roku, Henryk Sienkiewicz opowiedział losy polskiego emigranta Skawińskiego, który tęskniąc za krajem ojczystym czyta w pracy *Pana Tadeusza*, co ma swoje tragiczne konsekwencje. Sienkiewicz wykorzystał w noweli autentyczną historię niejakiego Sielawy, który wyemigrował za chlebem do Ameryki, a na posterunku pracy (w latarni morskiej) w Aspinwall w Kalifornii, czytając *Murdeliona* Kaczkowskiego, zapomniał zapalić światła, na skutek czego stracił posadę, a następnie popełnił samobójstwo. *Latarnik* Sienkiewicza spełnił wobec *Pana Tadeusza* rolę promocyjną – od czasu opublikowania tej noweli powszechnie uznano poemat Mickiewicza za arcydzieło!

2. Czesław Miłosz o *Panu Tadeuszu* i Adamie Mickiewiczu

Najwybitniejszy polski poeta współczesny, Czesław Miłosz, wielokrotnie wyrażał swój podziw dla twórczości Adama Mickiewicza, podkreślając, jak wiele mu zawdzięcza jako poeta.

Na temat *Pana Tadeusza* wypowiedział się najpełniej w książce eseistycznej *Ziemia Ulro* (wyd. I Paryż, 1977), gdzie podał niekonwencjonalną wykładnię utworu, nazywając go „poematem metafizycznym” (zob. *Forma. Przynależność gatunkowa*).

Swój sąd powtórzył po latach w antologii *Wypisy z Książ użytecznych* (Kraków, Znak 1994), gdzie definiując zjawisko „poezji epifanicznej”, dał za przykład utwór Adama Mickiewicza:

„*Pan Tadeusz*, niezależnie od swojej warstwy obyczajowej i perypetii, może być odczytany jako ciąg rewelacji widzianego szczegółu”.

Także w swoim najnowszym dziele, *Traktacie teologicznym*, opublikowanym pierwotnie na łamach „Tygodnika Powszechnego” (47/2001), który wszedł do tomu *Druga przestrzeń* (2002) – Miłosz powrócił do postaci autora *Dziadów*, pisząc nie bez cienia sarkazmu:

„Ten Mickiewicz, po co nim się zajmować, jeżeli i tak jest

Wygodny
Zmieniony w rekwizyt patriotyzmu dla pouczenia
Młodzieży
W puszkę konserw, która po otwarciu miga
Scenami kreskówki o dawnych Polakach”.
(Cz. Miłosz *Obciążenie w: Traktat teologiczny*)

3. J.M. Rymkiewicz o *Panu Tadeuszu*

Wielkim miłośnikiem i wybitnym znawcą twórczości Adama Mickiewicza jest współczesny poeta, prozaik i eseista – Jarosław Marek Rymkiewicz. W *Rozmowach polskich latem roku 1983* (wyd. I, Paryż 1984) – *Pan Tadeusz* stał się nie tylko ważnym punktem odniesienia (pensjonat pani Anieli nad Wigrami na Suwalszczyźnie do złudzenia przypomina Mickiewiczowskie Soplicowo), ale jest także obiektem nieustannego zachwytu i podziwu dla doskonałej sprawności literackiej, w myśl Norwidowskiej zasady: „odpowiednie dać rzeczy słowo”.

Oto fragment wypowiedzi głównego bohatera powieści, pana Mareczka (*porte parole* autora), traktujący o metafizycznym wymiarze poematu Mickiewiczowskiego:

„Opisuje cytrynę i powiada, że jest ona jak karlica ze złocistymi gałki, ale mało mu tego, więc dodaje, że ta cytryna ma lakierowane liście, ale i tego mu mało, więc jeszcze mówi, że jest krótką i pękata, ale i to mu nie wystarcza, więc jeszcze porównuje ją do brzydkiej, ale bogatej kobiety. I niemal za każdym razem tak samo. (...)

Wygląda mi na to, że on, tak dokładnie, z takim wściekłym uporem te wszystkie cytryny i wiewiórki oglądając, chciał jakby przymusić je do istnienia, do jakiegoś intensywniejszego, wyrazistszego istnienia. I jakby zarazem zależało mu na utrwaleniu jednorazowości, jedyności, wyjątkowości każdego istnienia. Bo przecież, tak mnożąc określenia tej cytryny, tak ją ze wszystkich stron oglądając, on jakby mówił: Patrzcie, to jest ta, właśnie ta, o ta, ta cytryna, ta na którą w tej chwili patrzę i nie żadna inna, i nie cytryna w ogóle, jakaś tam cytryna, ale ta, o ta. On musiał chyba strasznie kochać jedyność, niepowtarzalność każdego istnienia. To jest tak, jakby w *Panu Tadeuszu* on toczył wielki bój o istnienie widzialnego świata, o istnienie tego co jest jednorazowe, jedyne i właśnie dlatego najprawdziwiej jest. To jest bój przeciwko przemijaniu, marnieniu, rozpadowi. Cytryny, wiewiórki, kapelusze, suknie, grzyby i obłoki idą – prowadzone przez niego – w bój przeciw nicości”.

(*Rozmowy polskie latem roku 1983, Białystok, 1991, s. 137*)

Warto wiedzieć:

Dla określenia perfekcyjnych opisów zjawisk, rzeczy i ludzi dokonywanych przez Mickiewicza w *Panu Tadeuszu* Józef Ignacy Kraszewski (autor *Starej baśni*) ukuł termin „**flamandzka żrenica**”. Określenie to jest aluzją do realistycznego malarstwa flamandzkiego XVII wieku, w którym na plan pierwszy wysuwają się drobiazgowo ukazane szczegóły codziennego życia – artyści tego okresu chętnie malowali sceny rodzajowe i martwe natury. Mistrzem szkoły flamandzkiej był znakomity malarz P.P. Rubens.

4. *Trans-Atlantyk* Witolda Gombrowicza – jako trawestacja *Pana Tadeusza*

Pierwszy utwór prozatorski Witolda Gombrowicza, napisany przez niego na emigracji w Argentynie, miał być trawestacją (czyli swobodną parodią, parafrazą) *Pana Tadeusza*. Oto jak wypowiadał się o tym sam Gombrowicz:

„Wydobyć Polaka z Polski, żeby stał się po prostu człowiekiem. Czyli zrobić z Polaka anty-Polaka. (...) Więc cały mój „program” zawierał się przede wszystkim w tonie, w stylu, w tym moim bezczelnym roześmianiu się w nos tragedii, w bezceremonialnym podejściu do tysiącletnich świętości. (...) Otóż *Trans-Atlantyk* rodził mi się poniekąd jako *Pan Tadeusz à rebours*. Ten poemat Mickiewicza, też na emigracji pisany sto lat temu z górą, arcydzieło naszej narodowej poezji, jest afirmacją polskości z tęsknoty poczętą. W *Trans-Atlantyku* pragnąłem przeciwstawić się Mickiewiczowi”.

Znawcy twórczości autorka *Ferdydurke* rozmaicie komentowali ten przewrotny pomysł Witolda Gombrowicza:

„*Trans-Atlantyk* miał być nie tylko parodią *Pana Tadeusza*, zadaniem jego było poemat Mickiewicza przekreślić i zastąpić, odwracając koło historii. Jak spiskowiec chciał Gombrowicz przedrzeć się pod prąd utraconego czasu, ukraść dziecko Mickiewicza i podrzucić w zamian literaturze polskiej swojego cudaka”.

(Konstanty Aleksander Jeleński)

„*Trans-Atlantyk* jest wielką dyskusją z modelem polskości narzuconej rodakom przez Mickiewicza: istotnie, splot patriotyzmu „idyllicznego” z „makabryzującym” rządu zachowaniem sportretowanej w książce emigracyjnej społeczności; Gombrowicz stwarza groteskową machinę z tym obrazem polskości i Polaków, jaki stworzył Mickiewicz na nasz – i Europy – użytek. Autor *Trans-Atlantyku* przeciwstawia mu zaczerpniętą z siedemnastowiecznej kultury szlacheckiej „pańską nonszalancję” (...) wobec kultury europejskiej, poczucie wyższości wobec form, ludyczność, „towarzyskość” – wartości, które sprzyjają postawie dystansu i stwarzają współczesną szansę uniezależnienia się od „scenariusza polskości” sygnowanego nazwiskiem autora narodowej epepei.

(Jerzy Jarzębski)

Bibliografia i literatura zalecana

Adam Mickiewicz *Pan Tadeusz*, Kraków 1994; A. Witkowska *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1983; „*Pan Tadeusz*”, oprac. hasła Z. Stefanowska w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1984; Cz. Miłosz *Historia literatury polskiej*, Kraków 1993; Cz. Miłosz *Ziemia Ulro*, Kraków 1994; J. Łukasiewicz *Mickiewicz*, Wrocław 1996.